Następny numer wyjdzie dnia 1 października 1930. We wrześniu miesięcznik nie wychodzi.

ANDRZEJ RUSZKOWSKI S. M.
stud. uniw. Warszawa.

Na przyjęcie Jezusa - Hostji

myśli i uczucia po Komunji św.



Rozsłoneczniła się dziś dusza moja i ciasno w niej bardzo, bo Jezus w nią zstąpił — przeogromny i przedobry.

Rozszerzyło się serce, by Pana nad Pany w ramiona na krańce świata rozpostarte ogarnąć; choć On nieogarniony, lecz zmieści Go dobroć boska w te ludzkie kręgi.

Rozśpiewały się myśli struny tysiączne, każda Go wielbi, każda hołd Mu składa — miłością dźwięczy każda.

O harfo myśli, co Boga uwielbiasz! któż dźwięk twój wspólny nadludzkiego brzmienia, nieziemskiej słodyczy i harmonji pełen nietutejszej w słowa zaklnie?

— — — — — — — —

Wszystko woła we mnie: „Jezu, — Jezu, — Jezu!“

A w słowie tem jednem — wszystkich uczuć gama — na jaką człowiek zwykły potrafi się zdobyć.

Śpiewaj duszo moja! Śpiewaj to słowo jedyne, a będzie w niem ogrom boskiej powagi, będzie wszechmocy potęga, będzie miłości moc niezwyciężona, poświęceń ból i radość, cierpienia hymn zwycięski, pokory chwała i wspaniałość, nadziei wiara pełna!

To dzień dla ciebie przecudowny! Boga członkiem jesteś w mistycznem Jego ciele! Jego dzielisz bóle, Jego i triumfy! Potężnaś, bo w Nim stoisz, i w Nim jesteś, a On w tobie!

Czujesz bliskość Jego bezpośrednią, fizycznie niemal twarz twą ukrywa w dobrych, kochanych fałdach łagodnych suknia święta, o którą żołdactwo los haniebny rzuci.

I oczy mgłą ci szczęścia zachodzą, a w mgle tej widzisz uśmiechnięte Jego oczy! Oczy Boga-Człowieka! To księgi największej ze sztuk — miłości do stworzenia!

Tak jasno... To łzy perliste światła promienie łamią, tęcze w nich cudne promień zapala: a w tęczach cała Jego głowa, w koronę cierniową spowita! Ból twarzy wykrzywić nie zdoła, bo Duch czuwa nad nią, uśmiechem dobroci w najstraszniejszej z mąk ją barwi.

Potęgo cierpienia! — Zwą cię niedołęstwem, a niechże człowiek najdzielniejszy taką w sobie znajdzie moc ponadherkulesową, by znieść cię własnowolnie ze słodkim oddania i zaparcia się siebie uśmiechem.

— — — — — — — — — — — — — — — —

Wszystko woła we mnie: „Jezu! — Jezu! — Jezu!..."

Duszy trzewia najtajniejsze przed ludzi pragnę rzucić, poruszyć ich szczęścia mego widokiem i pytać: „Dlaczego pozbawiacie się Go sami? Tyleż na ziemi doczesnych znajdujecie słodyczy, że o wiecznych pamiętać wam nie trzeba? Pocóż wy, moi biedni, kochani, najdrożsi bracia na tym żyjecie globie? Zakosztujcież największego dobra, jakie tu może znaleźć człowiek utrudzony, zawierzcie Sercu, co was ponad siebie miłuje: wróćcie do życia pełnego."

W mieście gwar, — stolica wiruje w opętańczy krąg, ludzie ostatnie tchnienie dla grosza wydusić gotowi — wrzask, ścisk, zamieszanie.

Lecz tuż obok rozpędzonych, śmiesznie tańczących pojazdów i fali kroków nieskończonej, stoi ciche, bezpieczne ustronie: — świątynia!

Tam każda prośba nasza wysłuchaną zostanie bezstronnie, tam w kornej modlitwie najtajniejsze zgryzoty przed trybunał kochający stawiajmy, tam z Bogiem twarzą w twarz mówmy, a On rad nam i łask nie poskąpi.

Wśród morza burzliwego miasta, na kościelnych samotnych wysepkach czeka nas On, Zbawca, rękę do nas wyciąga, nie pasy ratunkowe, lecz Siebie samego na pomoc nam rzuca w walce z żywiołem i rzecze: *Pójdźcie do mnie wszyscy, którzyście spracowani, a ja was ochłodzę.!*

Pójdźmy za Nim!

— —

Wszystko woła we mnie: Jezu! — Jezu! — Jezu!...

Na chwałę Swoją, Panie, słowa mi te dyktujesz. Haniebnem samolubstwem z mojej strony byłoby zazdrosne krycie szczęścia mego przed innymi, więc chciałbym z nimi dniem tym się podzielić, jak przyjaciele dzielą się opłatkiem wigilijnym.

Kto z Tobą w ciągłej pozostaje łączności, zrozumie te wiersze, bo sam wszystko odczuwa i wiedzieć będzie, że *najlepszą obrał cząstkę*.

A ten, współczucia godzien, co odszedł od Ciebie i *chleb żywota* od ust swych oderwał, niech wie, że takiego szczęścia i spokoju nic mu innego nie da.

O szczęście! Co za szczęście! Za wiele szczęścia!

Dusza moja pławi się w niem, pogrąża, sama już szczęściem się staje. Tonę w tej słodkiej otchłani, — w niej ginę, dla świata nowym się zjawiam.

Teraz nic mnie nie zwalczy! Chrystus jest we mnie! On mnie w olbrzyma przemienia, a olbrzym ducha z pokorą innych błaga: „Czyńcie to samo“!...

To przecie tak łatwo, tak cudnie i miło! — To każdy chyba potrafi, gdy mu Pan pomoże!

— —

Wszystko woła we mnie: „Jezu! — Jezu! — Jezu!“

LUDWIK BAŁDA S. M.
Rzeszów II.

Święty Boże...

„Święty Boże... święty, mocny...“
— — — — — — — — — — — —
Płynie prastara, gromka pieśń
Z ust rozmodlonego ludu...
Otrząsa z siebie wieków pleśń,
Porywa serca czarem cudu...
Na dusz niezgojone rany
Balsam kojący, pomocny,
Lek cudowny, niezbadany:
„Święty Boże... święty mocny...“

„Od powietrza, ognia, głodu...“
— — — — — — — — — — — — — —
Drżą już prośbą pieśni tony
Pełnej ufności i wiary:
W miłosierdziu niezmierzony
Powstrzyma — choć słuszne — kary
I oddali klęsk powodzie
Od ludzi — Adama płodu...,
Da żyć bez rozterek, w zgodzie,
Wolnym „od powietrza, głodu...“

„Święty Boże... nieśmiertelny...“
— — — — — — — — — — — — —
Chylą się ludzie w zachwycie,
Wznoszą spracowane dłonie..
Dusza chwilę w rajskim bycie
Rozkosz pije, rozkosz chłonie...
W ekstatycznem półuśpieniu
Moment szczęścia niepodzielny
Przeżywa w cudownem pieniu:
„Święty Boże... nieśmiertelny...“

„Nam grzesznym przepuść, o Panie!...“
— — — — — — — — — — — — — —
W pierś głucho uderza ręka
W poczuciu śmiertelnej winy...
Z chwilą, gdy się skończy męka,
Kiedy ciało bryłą gliny
Spocznie, aż je trąba zbudzi,
Okaż wtedy zmiłowanie
Dla biednych, wygnańczych ludzi,
„Nam grzesznym przepuść, o Panie!...“

„Jezu, zmiłuj się nad nami...“
— — — — — — — — — — — —
Brzmi w gęstych świątyni mrokach
Prośba brzemienna tęsknotą..
W wonnych kadzideł obłokach
Zamknięty w monstrancję złotą
Chrystus króluje w kościele
Nad barwnemi głów łanami
Ludu, co się z pieniem ściele.
„Jezu zmiłuj się nad nami..“

Do stóp Jasnogórskiej Królowej!

Miesiąc niespełna dzieli nas od wielkiej chwili Kongresu.

Uroczystość naszego dziesięciolecia chcemy, jak dobrzy synowie, święcić w domu naszej Matki. Do Jej progów, do stóp Jej tronu mamy się zbiec ze wszystkich ziem i zakątków naszej polskiej Ojczyzny...

Z wielkopolskiej kolebki Narodu, z nadbałtyckiego brzegu, zpod Tatr sinych, i z mazowieckich równin i rozłożystych krain kresowych.. zgromadzić się mamy w naszem najdroższem sanktuarjum i pokłon złożyć Przenajświętszej Zbawiciela Matce.

Trzeba nam pokrzepienia sił do szarej codziennej pracy nad sobą, trzeba nam wzmocnienia do walki, trzeba wytrwałości do służby na każdy dzień i na każdą godzinę. A przeto idziemy na Jasną Górę, gdzie od tylu wieków Naród nasz zawsze znajdował otwartą na oścież stolicę Królowej, od której... *od wieków nie słyszano, aby miał być odrzucony, kto się do Niej uciekał, Jej pomocy wzywał, Ją o przyczynę prosił....*

A nie przychodzim do Niej z pustemi rękami!

Dziesięć zgórą lat pracy rzetelnej i uczciwej na sodalicyjnej niwie marjańskiej przynosim Jej z gniazd i drużyn naszych! Tyle wysiłków w pracy, tyle zwycięstw w walce, tyle ofiar, modlitw, nabożeństw, tyle eucharystycznych Komunij i w ślad za tem wszystkiem — tyle uratowanych młodych dusz, tyle ustrzeżonych serc młodzieńczych i już na zawsze może oddanych Jezusowi i Marji...

Idąc ku strzelistej, jasnogórskiej wieżycy radośni, mocni, zwycięscy, pełną piersią śpiewać Jej możem pieśń ojczystych, serdecznych żniwiarzy:

Plon niesiem, plon.

Przyjmijże dary nasze ochotne Matko Najmilsza! Otwórz nam serce Twoje i podaj dłoń pomocną, matczyną. Gdy nam ciężko — racz ulżyć, gdy słabniem — umocnić, gdy cierpimy — ukoić, gdy się chwiejem — upewnić. I zawsze, zawsze *okaż nam się Matką* najlepszą, umiłowaną, najdroższą... *O łaskawa, o litościwa, o słodka!*

Ks. JÓZEF WINKOWSKI

Nasze hasło.

VI.

Niema chyba w ciągu całego roku bardziej wymarzonego okresu do wykazania stałości zasad życiowych i konsekwencji we wprowadzaniu ich w czyn i praktykę, jak wakacje.

Jeśli gdzie, to tutaj sodalis może okazać się *trzciną chwiejącą się od wiatru* — albo — albo dębem nieugiętym, który wszystkiemi

korzeniami zagłębił się w podłoże ducha sodalicyjnego, a bujną niegiętą koroną dumnie strzelił ku niebu, czerpiąc zeń blask słońca i strumień ożywczej ulewy, a opierając się wichrom i piorunom nawałnic.

Czy jesteś konsekwentnym, czy będziesz konsekwentnym na wakacjach?

Przyjmij już dziś założenie, że według odpowiedzi na to pytanie ocenisz twą wartość moralną, twój charakter i twoją „sodalicyjność".

Konieczność stalowej konsekwencji nasunie ci twój wakacyjny stosunek do Boga i Kościoła. Choćby nie wiem jaka zjawiła się przeszkoda — ty musisz odmówić codziennie ranny i wieczorny pacierz, tak ci bowiem każe twoja wiara i ustawa sodalicyjna. Choćby nie wiem co zaszło, ty musisz w niedzielę i święto uczestniczyć w całej Mszy św. i według mszy układać projekty podróży, wycieczek czy rozrywek — a nie odwrotnie... Posłuchaj!

Po całodniowej w pewną sobotę, od świtu do późnej nocy trwającej i męczącej wycieczce Janka w Tatry, całe ciało, każda kość, wszystko gwałtem krzyczało o wypoczynek... W wiosce podhalańskiej mały kościółek drewniany, przepełniony ludem... na dworze lipcowy upał... A przecież — a przecież zwlókł się chłopiec z łóżka, poszedł na długą, wiejską sumę do kościoła. Stał — słaniając się poprostu ze zmęczenia, z książeczką do nabożeństwa na skwarze słonecznym przez calutką sumę, calutkie kazanie... Ale wytrwał! Obowiązek spełnił do końca. Męską, wspaniałą okazał konsekwencję, o której nikt prócz Boga i rodziców nie wiedział!

Cóż chcesz? był przecież sodalisem!

Tak i ty i z niedzielnym obowiązkiem i z miesięczną, wakacyjną komunją świętą, sodalicyjną. Musisz być konsekwentny!

A stosunek do rodziców, rodzeństwa?

Przez cały rok szkolny brałeś z domu, może z uszczerbkiem wszystkich twoich, może z odjęciem od ust! Przyszły wakacje — jeśli masz poczucie honoru, jeśli masz odrobinę konsekwencji — oddaj, oddaj coś winien! Miłość za miłość, dar za dar, serce za serce. Pomagaj, ulżyj, pracuj, słuchaj, opiekuj się młodszem rodzeństwem. Bądź dobrym sodalisem-synem, sodalisem-bratem! Sposobności nigdy nie braknie.

Bądź konsekwentnym w towarzystwie! Ileż tu trzeba odwagi, stałości. Uważaj z kim się poznajesz, do kogo się zbliżasz. Uważaj na treść i ton rozmowy. To są rozmowy sodalisa! Uważaj na skromność i wstyd! Bądź żywym protestem przeciw bezwstydowi dnia i nie lękaj się słowa ludzi słabych, może już zbłąkanych nieszczęśnie. W oczy będą drwić z ciebie, w głębi duszy podziwiać twą odwagę cywilną i konsekwencję.

I jeszcze uważaj na pisma i książki, które sam brać będziesz do ręki, albo które ci będą usiłowali wsunąć, zachwalić. Uważaj na poziom zabaw i rozrywek, uważaj na dobre imię bliźniego i twej sodalicji...

Pamiętaj, drogi mój, że z wakacyj możesz wrócić, jak mocarz,

co zwyciężał albo... albo jak niewolnik, poraniony i skrępowany, który znów długi czas nowego roku szkolnego i mnóstwo wysiłku stracić musi na leczenie ran i zrywanie niebacznie zaciśniętych pętli i węzłów.

Co wybierzesz? Czyżbyś wątpił choć na chwilę?

Wierzę i ufam, że będziesz konsekwentny i z jasnem czołem i radosnem sercem wrócisz w wrześniowe dni do umiłowanej sodalicji twojej — wrócisz zwycięzcą!

STANISŁAW ZAWADZKI S. M.
pref. sod. Pabjanice

Z teki pośmiertnej.

Niemen.

O Niemnie, najpiękniejsza naszej ziemi rzeko,
Wśród wzgórz lesistych wstęgą toczysz nurt swój szary;
U brzegów twoich drzemią zarosłe czahary,
Lub biały piasek w słońcu złoci się daleko.

Ty brzegi chłodem wód swych pozbawiasz gorąca
I, ruchem fal przybrzeżnych wciąż kołyszesz trawę,
Zostawiasz na łodygach krople wody krwawe,
Kiedy w nich się przeglądają słońca.

Niemnie, słońce nad tobą pochyla twarz złotą,
W głębi wód twych tłum rybek srebno-łuskich pływa
I biała mewa muska twe fale pieszczotą!

Niemnie! Czemuż myśl moja, jako toń twa żywa
Płynie w dal nieskończoną, niesiona tęsknotą?!
I, czemuż, jak twe fale, nigdy nie spoczywa?...

Grodno, sierpień 1928 r.

Ku wybrzeżom błękitnego Jadranu...

Kartki z dziennika podróży.

VIII.

„Teologja morza" — Dalmatyńskie Lourdes — Niemiła przygoda — Jeszcze o nabożeństwach — Polacy zagranicą — Prasa jugosłowiańska o Polsce — Wyjazd — Burza — Wszystko przemija.

Brzegiem morskim, po żwirze lekko chrzęszczącym, pieszczonym nieustannie modrą falą idę w potokach słońca... wpatrzony w błękit nieba i wód... dalej i dalej... tam — gdzie już nie dochodzi gwar ludzi i ludzkiego życia...

Cisza... Jasność... Pokój...

U stóp mych kładzie się cicho fala za falą... taka senna, na-

brzmiała srebrem i lazurem... W dali mglistej toną wyspy zielone.. Za mną poszarpane, wysokie szczyty gór, a potem brzeg bramowany zielenią winnic i sadów rozkosznych...

Płyną godziny niewstrzymanym prądem, by wraz z tarczą słoneczną zapaść w morze wieczności... Znika świadomość czasu... cierpienia... walki... Z głębin wodnych zda się wynurzać jakiś nieuchwytny, a przecie odczuty wiew wiekuistości... W duszy zjawia się obecność Boga, zrozumianego tu, jak może nigdzie...

Tak! Nie napróżno natchnione księgi Pisma świętego tyle i tyle mówią o morzu, widzą w niem przejaw potęgi i mądrości Stwórcy i wzywają je do oddawania chwały i uwielbień bez końca... Szczęśliwy, kto zdoła pojąć i odczuć tę przedziwną teologję oceanu...

Dochodzi południe... Tam daleko — w połowie morskiego horyzontu mijają się — jak codzień, jak zawsze dwa białe parowce... Wzburzona ich śrubą fala niecierpliwie uderza mi o stopy... Jeszcze chwila, a dzwony miasteczka ozwą się na Anioł Pański... Przełamie się słodki, cichy dzień i gwiazda słońca przechyli się na drugą nieba połowę...

Wracamy...

Po niebiańskiej ciszy sierpniowego przedpołudnia trzeba iść między ludzi i pomyśleć nieco o przyziemnych życia potrzebach i spocząć na chwilę skwaru w przyćmionem świetle izdebki, by potem raźno i krzepko wspiąć się na podgórskie wyżyny i obejmować znów w cudownem świetle zachodu tęczowe drgania wód i opalowe firmamentu obłoki...

— — — — — — — — — — — — — — — — — —

W sklepowej witrynie widzę raz kartę widokową z obrazem groty lurdskiej w okolicy naszego miasteczka. Niechże więc do niej powiedzie mię dziś zwykła wieczorna przechadzka.

Gdzież ona? Ponoś na zachód — bajecznym, splitskim gościńcem. Daleko? Nie wiem i nie pytam! Czyż mało czasu przedemną, by dojść i wyszukać to marjańskie ustronie?

O parę kilometrów drogi za skalnym zakrętem, na dość znacznej już wysoczyźnie błyskają nagle trzy białe krzyże... To pewno tam! Podwajam kroku i wkrótce staję nad rozkosznym, niezbyt głębokim parowem, którym sączy się strumyk maleńki wśród brzegów pełnych kwitnących oleandrów... Całe morze kwiecia białego i różowego. Gościniec przerzuca się mostem kamiennym na drugą stronę wąwozu, a tuż obok widać w skale ciągle bijącą wodę studzienki, nad nią przeróżne napisy dla spieszących tu stale pielgrzymów, a w głębi, nieco wyżej, prześliczną grotę Niepokalanej z Lourdes... z ołtarzykiem, amboną, konfesjonałem i nieodzownem źródełkiem...

Któż pojmie, jak przesłodko uklęknąć w tem Lourdes dalmatyńskiem i uczcić Najświętszą Dziewicę...

Tuż obok groty zaczyna się droga krzyżowa, rzucona swemi stacjami po stromych ścieżkach, to w miłym chłodzie zieleni, to po nagiej, wapiennej skale. Dochodzę już do prześlicznej, rzeźbionej stacji

Ukrzyżowania, a obok zaraz Złożenia do grobu i tuż, tuż na końcu ścieżyny przy grobie Pana Jezusa widzę z głębokiem wzruszeniem prawdziwy grób.. Leży w nim założyciel i fundator tego cudownego zakątka Marji Niepokalanej ś. p. X. Biskup Dr. Juraj Carić... Czytam prosty, skromny nagrobek: *Ovdje počiva pastir, biskup splitsko-makarski...* Urodzony (głosi dalej tablica) na wyspie Hvar, umarł w Splicie 17 maja 1921, na własne życzenie tu pochowany, spogląda poprzez morze na swą rodzinną wyspę, wynurzającą się w dali z wodnych błękitów...

Cudnie tu!

Widok na Jadran zachwycający, cisza i spokój — jak nie na tej ziemi... Czyż będzież się dziwił Drogi Czytelniku, że mimo dość dalekiej drogi i pyłu ruchliwego gościńca kilkakroć pod zachód słońca przychodziłem tu odmówić różańcowe swoje paciorki?

Mówił mi ks. proboszcz makarski, że w wigilję Wniebowzięcia wieczorem, z jego kościoła w mieście wychodzi do owego Veprić (taka nazwa wąwozu) olbrzymia procesja ludu z całej okolicy... Gdy się już zmierzchnie, wszyscy zapalają świece i śpiewają pieśń lurdską, idąc do groty... Procesja ta wysoko, nad morzem zdążająca robi podobno wspaniałe, niezapomniane wrażenie i ściąga tysiące pielgrzymów...

Ale czasem — bywają więcej prozaiczne przechadzki. Raz n. p. nad miasteczkiem w górę do kaplicy filjalnej św. Rocha, gdzie właściwie powstała niegdyś, przed laty stara Makarska. Niedobre chłopaki wiejskie, widząc obcego, poczęły gwałtownie domagać się dynarów, jakoby haraczu od turysty. Zawiedzeni oczywiście, porwali się do nawet do kamyków. Nie było to wcale miłem. Ale pomyślcie tylko, co się działo w mieście, gdy o tem wieczorem wspomniałem mojemu gospodarzowi. W najbliższą niedzielę z ambony napiętnował ten fakt sam ks. prałat, na posiedzeniu rady gminnej wniesiono interpelację, policja wysłała do owej osady agentów śledczych. Rodziców i dzieci pociągnięto do surowej odpowiedzialności. Nie spodziewałem się tego zupełnie, ani zamierzałem, niemniej jednak owa niebywała troskliwość o obcego człowieka, o opinję miasta, godną mi się wydała podziwu i... naśladowania

Mniejbym już do naśladowania zalecił tu i w Splicie zaobserwowany sposób odprawiania nabożeństw, a raczej — ich stronę wokalną. Wprowadzenie wyłączne śpiewu gregorjańskiego, wykonywanego w dodatku przez znikomą garstkę duchownych oduczyło najzupełniej lud od śpiewania pieśni kościelnych. Jest tu zwyczaj, że codziennie, wieczorem zbierają się pobożni w świątyni, przychodzi kapłan i przed ołtarzem Matki Bożej wszyscy wspólnie odmawiają różaniec, przyczem śpiewają dwie zwrotki jakiejś marjańskiej pieśni, o prostej zresztą i łatwej melodji. Zaszedłszy raz na to nabożeństwo, literalnie wytrzymać nie mogłem w kościele. Nieduża gromadka wiernych śpiewała ową pieśń równocześnie w jakichś 6—8 tonacjach. A wrażenie? — Najzupełniej imitujące wycie wichru w kominie. Gdy dziś i w Polsce słyszy się i czyta ciągle o koniecznem zaprowadzeniu śpiewu gregorjańskiego w kościołach, dobrze zwrócić uwagę na mizerne skutki tej reformy na jadrańskiem wybrzeżu...

X. Proboszcz makarski w długiej i serdecznej rozmowie kreślił mi raz stan kościelny swej parafji i diecezji. Uskarżał się przy tem bardzo na wielki brak duchowieństwa. Istotnie w takiej parafji makarskiej, rozrzuconej po górach i wybrzeżu przy kilku tysiącach dusz, jest sam z jednym wikarym, będąc równocześnie dziekanem i w dodatku obowiązanym do oficjum chórowego w swej byłej katedrze. Z rozmowy tej pamiętam jeszcze jeden dość zabawny szczegół. Gdy zapytałem zacnego kapłana o kwestję żydowską w Dalmacji, zwierzył mi się z ogromnym smutkiem, że niestety i on ma żydów w parafji. A gdy zapytałem, ilu — wyznał, że aż... pięciu. Nie omieszkałem go pocieszyć naszemi w tej dziedzinie stosunkami, których absolutnie nie mógł zrozumieć. *)

I jeszcze jeden szczegół pragnę zanotować z mego pobytu w Makarskiej. Spotkałem w moim hotelu dość liczną rodzinę polską, której głowa zajmowała wcale poważne stanowisko urzędowe za granicą naszej Rzeczypospolitej. Niestety zachowanie się tych osób bynajmniej nie zachęcało mnie, mimo całego osamotnienia, do zawarcia znajomości, co niemało dziwiło innych mieszkańców naszego domu. Przykre to trochę wspomnienie, ale prawdziwe. I jeszcze jeden „polski zgrzyt“ z tych dni nadjadrańskich. Pozbawiony naszych dzienników, pochłaniałem gazety niemieckie ze Słowenji (Lublana) i wprawiałem się, jak mogłem, w czytanie chorwackich, a nawet serbskich. Z ostatniemi drukowanemi „grażdanką“ szło już najtrudniej. Tu i ówdzie znajdowałem wzmianki, a nawet korespondencje z Polski. I zawsze musiałem się palić od wstydu. Bo oto sążnisty artykuł stwierdza, że niema narodu na świecie, któryby bardziej namiętnie się zakładał, jak Polacy. W Warszawie dochodzi na tem polu do olbrzymich nadużyć, które tępi policja polska, ale to nic nie pomaga, gdyż na ulicach stolicy setki przechodniów zakładają się przynajmniej o to, jaki będzie numer nadjeżdżającego zdaleka tramwaju, płyną na to mimo ciężkich czasów setki i tysiące złotych... Albo: jakiś pomysłowy Polak ogłosił wynalazek, jak drogą loterji — los po 2 złote — zbierać posag i wydawać zamąż zbyt liczne w Polsce „stare panny“... Jak my wyglądamy w świetle takich i tylko takich wiadomości i kto nas tak stale i systematycznie ośmiesza w zagranicznej prasie? Wartoby odkryć rękę, która nam się w ten zdradziecki sposób „przysługuje“,

— — — — — — — — — — — — — — — —

Czas jednak płynął i trzeba było powoli myśleć o pożegnaniu Jadranu i miłym powrocie do ojczyzny. Jeszcze jedna pielgrzymka do uroczego Veprić, jeszcze ostatnia, rozkoszna kąpiel w morzu, pożegnalna wizyta u ks. prałata, z którym odprowadzamy się owego wieczora bez końca, nie mogąc przerwać łacińskiej rozmowy i rankiem — pewnego dnia sierpniowego wyjazd do Splitu.

Dzień ów był lekko pochmurny i wietrzny. Zatoka makarska, osłonięta ze wszech stron marszczyła sie wcale poważnie, ale w tem wszystkiem nie było nic groźnego. Statek ruszył, wypłynął z portu,

*) Cała Dalmacja liczy około 650.000 mieszkańców, w tem 350 żydów! Szczęśliwy kraj! W Polsce na tę ilość głów przypadałoby ich proporcjonalnie z 60 000!!

a już w obszernym kanale między lądem a odległą wyspą, Brać począł zlekka tańczyć na fali. Zdawało mi się, że na tym stosunkowo nieszerokim pasie morskim, po którego brzegach, w odległości kilku kilometrów widać wcale wyraźnie ludzkie siedziby, nie można zaznać przecież „burzy na morzu“.

Jakże się pomyliłem.

Wiatr przygnał chmurę jedną i drugą. Ściemniło się gwałtownie. Błyskawica przecięła obłoki, poczęło grzmieć, wicher dął coraz silniej... zimny, przejmujący i... zaczęło się! Siedziałem sobie na pokładzie na ławeczce zwróconej ku przodowi okrętu. Dokoła mnie spora gromada podróżnych. Przeważały kobiety z dziećmi, żołnierze wśród których pamiętam wcale groźnego kadeta z lufami armat haftowanemi na kołnierzu, zresztą — wieśniacy, robotnicy... Pomaleńku wszystko to zaczęło gdzieś znikać... ukrywać się, w miarę, jak burza potężniała, a statek wycinał hołubce. Zostałem sam. Nagle błysk oślepiający i w tej samej chwili huk piorunu walącego w morze, tuż obok statku. Trzeba zmykać — myślę sobie, bo i ulewa zacinała potężnie, mimo płóciennego dachu nad pokładem. Schodzę więc do kajuty, z trudem otwieram drzwi i staję na progu, jak wryty. Kajuta przepełniona tłoczącemi się na siebie ludźmi i... cała zmieniona w szpital. Wszyscy leżą i chorują... Patrzę, jak mój wojowniczy kadet toczy błędnym wzrokiem, zielonosiny na twarzy... niewiasty jęczą, dzieci drą się w niebogłosy... Myślę, że sam widok tej kajuty niejednego mógł przyprawić o mdłości. Wolę moknąć i ziębnąć na pokładzie. Tak też zrobiłem, pamiętam jednak, jak strasznie dłużyła się ta pamiętna droga, gdy statek, warcząc śrubami, zdawał się przecież stać w miejscu i w dodatku kołysał się mocno na wszystkie strony...

Ale wicher jakoś szybko przegnał burzliwą chmurę, a gdy z jej zwałów wyjrzało słońce, ze „szpitalnych“ drzwi, jedna za drugą wyglądnęła głowa i gdyśmy nareszcie skręcali do portu w Splicie, niemal u wszystkich minęły gwałtowne, morskie ataki. Nie było to wszystko razem zbyt miłe, ale jako nowość zupełna w mej podróży wcale interesujące... Wszak przeżyłem prawdziwą „burzę na morzu“... i przeżyłem — zupełnie zwycięsko!

— — — — — — — — — — — — — — — —

W Splicie miałem pół dnia czasu. Kurjer nocny do Zagrzebia odchodził dość późno. Z niemałą dumą w biurze „Putnika“ (putnik — nasze „pątnik“ — podróżny) z polskim także napisem na wywieszce kupiłem bilet do samego Krakowa z nadzwyczaj uprzejmem uwzględnieniem wszystkich mych życzeń i zniżek (66% do granicy jugosłowiańskiej). Zwiedziłem wszystko, co tylko się dało jeszcze oglądnąć w mieście, a nawet poza niem (przecudne wzgórze „Mariana“) i zmordowany do ostateczności, zlany znów potem, jak wodą, umieściłem się w wygodnym Pulmanie. Jeszcze chwilę z okien żegnałem uroczy, błękitny Jadran, by zaraz zapaść w głęboki, silny sen i przebyć w nim uciążliwą, długą drogę do Zagrzebia. Zbudziło mnie słońce koło 6-tej. Pędziliśmy już w dół urodzajną niziną chorwacką. I znów Msza św. w jezuickiej świątyni, zaraz potem wyjazd w dalszą drogę. Po całodziennej podróży, nad wieczorem granica

maleńkiej Austrji, pięknie położony Graz, cudowna droga do Semmeringu i koło jedenastej wjazd do Wiednia. I znowu jedna noc w wagonie, który wschodzące słońce powitało już na polskiej granicy...

— —

W stolicy Dalmacji o zachodniej porze znalazłem się onego ostatniego dnia na cichym, przepięknym cmentarzu. Wysoko nad Jadranem wzniesiony, mały półwysep, zdala od gwaru miasta przyjął na spoczynek jego umarłych. Wśród gaju żałobnych, majestatycznych cyprysów nieskalana biel marmurowych, cudnych pomników, a na niej w złotych literach imiona tych, co odeszli....

Pod imieniem zasię — jak zawsze — dzień, w którym się rodzili i ten, w którym żegnali tę ziemię... Z dawnych czasów widnieją dość liczne włoskie napisy... nowsze, wszystkie — bez wyjątku — chorwackie, a w tym bratnim, słowiańskim języku nigdzie inaczej nie określa się śmierci, jak onem dziwnem w swej treści słowem: „preminuo“... przeminął!

Jakie to piękne i jakie głębokie!

Jest w tem słowie cała filozofja życia, które przemija, jak przemija wszystko, co stworzone... A u stóp tych grobów i pomników szemrze ojczysty Jadran swoją pieśń wieczności... Wobec wieku morza — czemże wiek człowieczy? A morze — i ono także jeno odbiciem Wiekuistego...

Preminuo!

Przeminęły ci wędrowcze, jak sen, złote dni u błękitnych wybrzeży Jadranu... przeminie nowej pracy rok... przeminie życia czas i wiek, przeminie smutek i radość i ból... Jeden jest nad wędrowną ludzi i czasów i zdarzeń gromadą — Jeden, który nie przemija... odwieczny, nieskończony Bóg....

X. J. Winkowski.

WIADOMOŚCI KATOLICKIE

(Komunikaty Katolickiej Agencji Prasowej w Warszawie)

Z POLSKI.

Prezydent Rzeczypospolitej na Jasnej Górze. W niedzielę 27 kwietnia wybrał się Najwyższy Zwierzchnik naszego państwa samochodem ze Spały do Częstochowy, aby złożyć hołd Najświętszej Królowej Korony Polskiej. W kaplicy cudownego obrazu uczestniczył we Mszy św. J. E. Biskupa częstochowskiego X. Kubiny, poczem zwiedzał zabytki kościoła i klasztoru. Dla kościoła katedralnego w Częstochowie ufundował witraż za 10.000 zł.

Pielgrzymka polska na międzynarodowy Kongres Eucharystyczny w Kartaginie wyruszyła z końcem kwietnia z Warszawy pod przewodnictwem J. Em. X. Kardynała Prymasa Hlonda i pięciu innych arcypasterzy. W Rzymie przyjął pielgrzymkę najserdeczniej Ojciec św. Pius XI., wygłaszając do niej mowę pełną gorących zwrotów. Na drugi dzień, uroczystość 3 go maja święcili pielgrzymi niezwykle podniośle w polskim kościele św. Stanisława i w ambasadzie Rzeczypospolitej.

Na Kongres Eucharystyczny w Poznaniu otrzymali od Prymasa Polski zaproszenie wszyscy biskupi katoliccy w krajach słowiańskich. Podobno około 20 książąt Kościoła z Czechosłowacji, Jugosławji i Bułgarji ma zamiar przybyć do Poznania.

Rekolekcje dla cudzoziemców w Warszawie. W dniu 16. kwietnia w kościele PP. Kanoniczek zakończyły się wspólną Komunją św. rekolekcje dla cuzdoziemców, organizowane corocznie od lat dziesięciu przez Katolicki Związek Polek. Rekolekcje prowadził O. Albert Delforge, redemptorysta. Konferencje były bardzo licznie uczęszczane przez przedstawicieli zagranicznych placówek dyplomatycznych oraz przez członków kolonji cudzoziemców w Warszawie.

Wielkie misje w Częstochowie. Za przykładem niektórych wielkich miast zachodniej Europy z inicjatywy JE. ks. Biskupa Dr. Kubiny odbyły się jednocześnie we wszystkich (4-ch) parafjach Częstochowy misje w czasie od 30 marca do 13 kwietnia rb. a to w pierwszym tygodniu dla niewiast, w drugim dla mężczyzn. Misje wywarły ogromny wpływ na religijne życie Częstochowy. Wszystkie kościoły były zapełnione podczas kazań misyjnych, nawet olbrzymia katedra wypełniona była po brzegi, również jak i inne kościoły, które nie mogły pomieścić wszystkich uczestników, którzy pozostawali wskutek tego na placach i ulicach. Imponujące zwłaszcza i wzruszające wrażenie sprawiały nabożeństwa dla mężczyzn, podczas których olbrzymie rzesze mężczyzn, jakich Częstochowa jeszcze nie widziała w swych świątyniach, w skupieniu słuchały natchnionych słów misjonarzy. Olbrzymie rzesze, przystępowały do Sakramentów św. W czwartki, piątki i soboty prócz OO. Misjonarzy całe duchowieństwo częstochowskie oraz liczni księża z bliższych i dalszych stron słuchali spowiedzi do późnego wieczora, a w soboty nawet do 1 ej i 2-ej godziny w nocy. Rozdano Komunji świętej 71.000. Między uczestnikami byli tacy, którzy już od szeregu lat nie przystępowali do Sakramentów św. i w kościele dawno już nie byli.

ZE ŚWIATA

Modlitwa Mac Donalda. Francuska gazeta „La Croix“ umieściła fotografję, przedstawiającą, jak premjer rządu angielskiego, Mac Donald, przed rozpoczęciem posiłku na urzędowym bankiecie ze złożonemi rękami poświęca chwilę skupienia i modlitwie. Proszę sobie przedstawić — dodaje inne pismo francuskie — że premjer rządu francuskiego tak publicznie manifestuje swe przekonanie, co zasługiwałoby zresztą na najgłębszy szacunek. Takiego premjera rządu posądzonoby, że pragnie Republikę cofnąć do czasów starożytnej inkwizycji. A jednak Mac Donald jest labourzystą najczytszej wody, należy do najpostępowszej partji angielskiej.

Nawrócenie się szeregu wybitnych osobistości wyznania anglikańskiego. „Osservatore Romano“ donosi o nawróceniu się kilku wybitnych osobistości wyznania anglikańskiego. Organ watykański cytuje doniesienie dziennika z Bombaju, stwierdzającą konwersję pani Mayne, córki zmarłego biskupa anglikańskiego z Madras, dra Calwell'a. Według „The Universe“, w Liverpoolu wyznanie wiary katolickiej złożyli dwaj duchowni anglikańscy: pastor z Padington, Vernon Angus Dean, i pastor z Battensea, Francis C. Fenn. Po dokonaniu tego aktu obaj konwertyci złożyli wizytę arcybiskupowi z Liverpoolu. W końcu lutego rb. w katedrze westmistersterskiej przyjęci zostali do Kościoła katolickiego lekarz, dr Georg Melville-Smith z miejscowości Buntingford, oraz śpiewak Aleksander Hasler.

Watykańskie telefony. W Watykanie wre praca nad całkowitą zmianą i powiększeniem wewnętrznej sieci telefonicznej. Nową instalację zakłada firma „Standard Electric Company“ z Medjolanu. Firma ta jest zrzeszona z „International Telephone and Telegraph Corporation“, towarzystwem światowego znaczenia, kierowanem przez braci Hernand i Sosten Behn'ów, gorliwych katolików, którzy bezpośrednio po podpisaniu traktatów laterańskich postanowili ofiarować Miastu Watykańskiemu najdoskonalsze i najodpowiedniejsze urządzenia telefoniczne, by okazać w ten sposób hołd Ojcu św. i radość z powodu rozwiązania kwestji rzymskiej. Instalacja zostanie wykonana według sposobów najpraktyczniejszych i będzie posiadała wszystko, co dziś jest najdoskonalszym wyrazem techniki telefonicznej. Sieć obejmie wszystkei urządzenia Miasta Watykańskiego i będzie miała połączenia z pałacami pontyfikalnemi w Rzymie, które korzystają z przywileju eksterytorjalności. Osobisty aparat Papieża będzie miał własna niezależną linję urządzoną w ten sposób, że Ojciec św. będzie mógł uzyskiwać wszelkie połączenia, nie uciekając się do pomocy żadnej stacji centralnej. Osobisty odbiorczy aparat Papieża sporządzony zostanie z masywnego złota, z cyzelowanemi herbami Piusa XI. i z ozdobami z perłowej masy.

Odrodzenie religijne inteligencji francuskiej. Katoliccy wychowankowie wyż-

szych szkół we Francji wysyłają do swych kolegów-katolików zaproszenia do udziału w uroczystościach kościelnych. W tym roku liczba zarejestrowanych „podpisów" na takich zaproszeniach z 26 szkół i fakultetów w związku ze świętami Wielkanocy wyniosła 13.800 i w porównaniu z rokiem ubiegłym wykazała przyrost 1.300. Na czele kroczy politechnika z 2849 podpisami, następnie idą: Centrale z 2749, Saint Cyr 1.955, Ars et Metiers 1.179, Mines de Paris 625, Centrale Lyon 607, Mines de Saint Etienne 314 i td. Cyfry te są dowodem pięknego odrodzenia religijnego intelektualnej elity francuskiej. Gwarantują one większą ścisłość od prostych sprawozdań z zebrań posądzanych często o przesadę w obliczeniach liczby uczestników. Te 13.800 osób, zapraszających kolegów na nabożeństwa, przypominają wiele jeszcze innych zebrań i zgromadzeń, które są organizowane w 150 miejscowościach Francji i kolonij. Zdaniem dziennika La Croix liczba uczestników tych zebrań wynosi co najmniej 15.000.

Potężne znaczenie encyklik papieskich lepiej od niejednego katolika ocenia nawet niekatolicka prasa. Oto wielki dziennik amerykański „New York Times" polecił, by mu zakomunikowano telegraficznie cały tekst papieskiej encykliki o chrześcijańskiem wychowaniu młodzieży. Nadawanie tej olbrzymiej depeszy o dwunastu tysiącach słów trwało 14½ godziny i kosztowało 10.000 zł. Świadczy to niewątpliwie o wielkiem znaczeniu, jakie wspomniany dziennik nowojorski przypisuje tej encyklice.

Życie katolickie w Stanach Zjednoczonych. Interesujące uwagi o życiu katolickiem w Stanach Zjednoczonych kreśli na łamach „Catholic Times'a" jezuita angielski, ks. Francis Woodlock. Dwadzieścia miljonów katolików Unji amerykańkiej żyje przeważnie w wielkich miastach; okoliczności tej życie katolickie zawdzięcza swoją silną strukturę organizacyjną. Bardzo liczne są kooperatywy katolickie różnych zawodów; dotyczy to przedewszystkiem New Yorku. Spostrzeżenie europejskie, że kobiety są pobożniejsze od mężczyzn, nie znajduje tu potwierdzenia. W kościołach amerykańskich widuje się mniej więcej tylu mężczyzn, co i kobiet. Katolik w Ameryce jest człowiekiem praktykującym. Liczba katolickich szkół początkowych wynosi przeszło 7.000, ilość szkół średnich religijnych i świeckich dosięga tysiąca; szpitali katolickich jest około 600. Wszystkie te instytucje są utrzymywane z dobrowolnych składek katolików amerykańskich. Około 100.000 chłopców i dziewcząt wychowuje się obecnie w katolickich szkołach średnich i wyższych. Nowojorscy jezuici w uniwersytecie Fordham i w szeregu zakładów filjalnych mają nie mniej, niż 10000 studentów, z których nie wszyscy są katolikami. Sam tylko wydział nauk prawnych i społeczno-ekonomicznych ma więcej studentów, niż uniwersytet oksfordzki. Zadziwiający jest zapał, z jakim młodzież studjuje filozofję katolicką i apologetykę. Studja te są ważnym czynnikiem wychowawczym, dla którego uniwersytety protestanckie i bezwyznaniowe nie mają odpowiedniego przeciwważnika. Wysoki poziom nauczania w szkołach katolickich w ostatnich latach podniósł się jeszcze bardziej. Należy oczekiwać wzrostu liczby nawróceń. Taką nadzieją nie może się poszczycić żadne z wyznań niekatolickich w Ameryce.

Budowa największej świątyni katolickiej w Anglji. Według „Universe", katedra metropolitalna w Liverpoolu, będzie największą świątynią w państwie brytyjskiem. Pomieści ona 12000 osób, które będą mogły równocześnie słuchać Mszy św. Nad wielkim ołtarzem wzniesiona zostanie kopuła, dorównująca wielkością kopule bazyliki św. Piotra w Rzymie Katedra będzie miała 27 ołtarzy. Wielki ołtarz o 12 metrowej wysokości, zgodnie z panującemi dziś w budownictwie, kierunkami będzie widoczny ze wszystkich części kościoła. Nad fasadą umieszczony zostanie olbrzymi posąg Chrystusa Króla, który w nocy będzie oświetlony Wielki przedsionek świątyni, ogrzewany w zimie, będzie otwarty w dzień i w nocy, by biedacy Liverpoolu w czasie długich nocy zimowych mogli w nim znaleźć miejsce schronienia.

Jedno „Zdrowaś".

W roku 1877. w jednem z większych miast środkowej Francji umarł zacny człowiek, który przed laty udzielał lekcji rysunków w szkole żeńskiej, prowadzonej przez siostry Najświętszego Serca Bożego (Sacrè Coeur).

Oto, co opowiadać lubił ze swej przeszłości:

„Sześć lat już mijało, jak uczyłem w Sacrè Coeur, pozostając w najzupełniejszej obojętności religijnej, a nic, ale to nic, nie zapowiadało w mem życiu najmniejszej zmiany.

Czy byłem szczęśliwy? Nikomuby nawet na myśl nie przyszło sądzić inaczej... A jednak...

W roku 1856 w czerwcu, w chwili, gdy wychodziłem ze szkoły, zatrzymała mnie w korytarzu jedna z sióstr i wręczyła mi w imieniu Matki Przełożonej maleńki medalik Niepokalanej Dziewicy, z prośbą, abym go zechciał nosić na szyi. Nie był on ani ciężki, ani gruby, więc cóż mi szkodziło przyjąć. Przecież odmówić byłoby wysoką niegrzecznością. Wziąłem więc uprzejmie medalik z rąk zakonnicy i tegoż wieczora zawiesiłem na piersiach, pamiętam, że postać Marji w sam raz spoczęła mi na wysokości serca.

Minęły ze trzy tygodnie i oto raz ta sama siostra spytała mnie z jakimś tajonym niepokojem, czy też noszę medalik. Gdy przytaknąłem, twarz jej rozświecił błysk radości i ja poczułem się jakiś wzruszony, chcć miałem ochotę do śmiechu.

— Dziękuję panu — wyrzekła i bardzo przepraszam, że w to wątpiłam. Matka Przełożona poleciła mi pozatem poprosić Pana o... pewną usługę...

— Ależ najchętniej!

— Czy pan przyrzeka?

— No — ale wypadałoby wprzód wiedzieć, do czego się mam zobowiązać.

— Niechże pan nie odmawia.

— Więc zgoda. Przyrzekam.

— Otóż nie idzie o nic wielkiego. Niech pan rano i wieczór odmawia jedno *Zdrowaś Marjo*.

Skłoniłem się na znak zgody, równocześnie jednak obiecywałem sobie w głębi duszy, że nic z tego nie będzie. Tego dnia wychodziłem po raz pierwszy z wielkiem niezadowoleniem i niechęcią z tego domu zakonnego, któremu tak wiele w mem życiu zawdzięczałem.

Przeszły dwa tygodnie i zupełnie nie zwróciłem uwagi na daną obietnicę, ale pewnego wieczora przypomniałem sobie nagle, że bądź co bądź przyrzekłem i nie dotrzymałem. Było mnie naprawdę wstyd...

Na drugi dzień o tej samej porze wróciło to samo uczucie, nawet już nie wstydu, ale wprost wyrzutów sumienia, których nawet noc nie uciszyła.

Paktowałem ze sobą coś trzy czy cztery wieczory. Nareszcie, nie próbując kompromisów i pragnąc odzyskać spokój, przed udaniem się na spoczynek, nakreśliłem znak krzyża i zacząłem swoje *Zdrowaś,* które ku memu zdziwieniu, słowo za słowem, jakby samo przez się jawiło się na mych wargach... Nie potrafię nawet wyrazić, jakie mi się to wszystko zdawało głupie... niedorzeczne... Przysięgałem sobie, że pierwszy i ostatni raz zmusiłem się do tej śmiesznej komedji. Ale gdy nazajutrz przyszła znów godzina, napróżno sobie groziłem i używałem gwałtu...

Musiałem ulec, pochylić głowę, ujarzmić serce... i... znów się pomodlić... I tak było przez parę wieczorów, aż pewnego dnia w chwili, gdy wymawiałem słowa: „Módl się za nami grzesznymi“ sam nie wiem, jak znalazłem się na kolanach, cały w gorących, serdecznych łzach, okrywając pocałunkami mój mały medalik i bez końca powtarzając Zdrowaśki... Wstałem z klęczek innym człowiekiem.

Za tydzień zbliżałem się... po tylu, tylu latach do świętej Komunji, a wiara moja paliła się jasnym płomieniem... już na zawsze, na zawsze...“

Z niwy misyjnej

Trudne zadanie misyj katolickich.

W czerwcu i lipcu winniśmy szczególnie żarliwie zanosić do Boga gorące modły i chętne ofiary, żeby rychło wybiła godzina łaski i dla tych ludów, które dotychczas jeszcze nie słyszały Wesołej Nowiny, przyniesionej skołatanemu światu przez Zbawiciela. Olbrzymie obszary górskich krain Azji, mianowicie Afganistan (w górach Hindukkusz), Nepal i Tybet (w Himalajach), w których mieszka około 14 miljonów ludzi, nie mają wśród siebie ani jednego misjonarza i ani jednego chrześcijanina. Napróżno szukalibyście ołtarzy katolickich, na których odnawia się Najśw. Ofiara Krzyża, złożona przez Zbawiciela i za te nieszczęśliwe ludy. Natomiast mahometanizm i przedewszystkiem w Tybecie lamaizm (rodzaj buddyzmu) święci w tych krajach swoje triumfy. W Tybecie szóstą część ludności stanowią lamowie, mieszkający w bogatych i bardzo licznych klasztorach. Niejednokrotnie już próbowali misjonarze katoliccy przebyć Himalaje i od południa wtargnąć do Tybetu. Mimo początkowych sukcesów musieli jednak to nieurodzajne pole pracy opuścić. Dzisiaj zapuszczają się do Tybetu misjonarze z Chin; na stałe jednak w tym kraju pracować nie mogą, bo wstęp surowo wzbroniony. Musimy więc wymodlić i przez ofiary wyjednać łaskę światła Bożego dla tych nieszczęśliwych krain. Prośmy Jezusa Eucharystycznego, który w czerwcu w triumfalnych procesjach błogosławić będzie naszej krainie, żeby miłościwie wejrzał na „tych, co w krainie śmierci siedzą.“

Misje w Oceanji. Praca misjonarzy na tem polu wydała piękne owoce, ale pochłonęła dużo ofiar i trudów. Porozrzucani na niezliczonych wyspach i wysepkach misjonarze żyją w bardzo trudnych warunkach. Ludność b. biedna; odległości poszczególnych stacyj i wysepek ogromne; częste cyklony i trzęsienia ziemi niszczą w jednej chwili kościoły i szkoły, wysiłek długoletniej nieraz pracy. Mimo tych trudności misjonarze dużo zdziałali, nawet prześcignęli protestantów, chociaż ci mają więcej pracowników i więcej środków materjalnych. W roku 1923 było w Oceanji 407 kapłanów-misjonarzy, którzy pracowali w 19 okręgach misyjnych. Liczba wiernych wynosiła 262 000

W czasie wakacyj mamy więcej czasu, więc też gorliwiej możemy oddać się pracy dla misyj!

Stypendjum dla katechistów. Dziwne są losy tego stypendjum. Drugi rok szkolny już się kończy, a stypendjum jeszcze nie zebrane. W ostatniem Sprawozdaniu (str. 24) czytam, że sekcje misyjne zebrały 3.353 50 zł. Bardzo chwalebnie! Ale na stypendjum przesłały sekcje do kwietnia 1930 r. około 50 dosłownie: pięćdziesiąt złotych. Tego zupełnie nie rozumiem. Niektóre sodalicje widocznie nic o stypendjum nie czytały. Bardzo więc proszę, niechaj przed końcem roku **każda** sodalicja, która jeszcze tego nie uczyniła, prześle choćby tylko trzy złote, a stypendjum już będzie gotowe. Roczne utrzymanie katechisty w mieście w Polskiej Misji w Afryce (Prefektura Apostolska Brokenhill) wynosi 500 zł. Gdy stypendjum będzie gotowe, przekażemy je polskim O. O. Jezuitom, pracującym w Prefekturze Brokenhill.

Bardzo o to proszę!
Bądźmy konsekwentni!!

Wolsztyn I. **X. Zygmunt Masłowski.**

Komunikaty misyjne

1. **Intencje misyjne**:

a) na czerwiec: *Żeby Tybet, Nepal i Afganistan otworzyły granice dla Ewangelji.*

b) na lipiec: *Misje Oceanji.*

c) na sierpień: *O zakonnice misjonarki.*

d) na wrzesień: *O rozszerzenie Apostolstwa Modlitwy w krajach misyjnych.*

e) na październik: *O wzrost ofiar na misje.*

2. Polecić można naszym sekcjom misyjnym dramacik misyjny: H. Gheon: „Trzy mądrości starego Wanga", dramat chiński, w 4 odsłon. Wydawnictwo: „Ostoja", Poznań; cena 1.60 zł. Proszę przeczytać recenzję w „Pod znakiem Marji" 1928/9 (IX rocznik str. 127.)

Ś. p. Ks. Biskup Arkadjusz Lisiecki

Dnia 12 maja zmarł w czasie wizytacji kanonicznej w Cieszynie na atak sercowy drugi biskup śląski, X. dr. Lisiecki, okrywając głęboką żałobą diecezję śląską i cały Kościół katolicki w Polsce

Urodzony w roku 1880, w 1904 wyświęcony na kapłana, pracował niezwykle intensywnie na polu naukowem (monografja „Konstantyn Wielki", wyd. kilku tomów pism Ojców Kościoła) politycznem (mandat do sejmu pruskiego w 1917) oraz społecznem. W r. 1926 po objęciu przez pierwszego biskupa śląskiego, X. Kard. Hlonda stolicy prymasów polskich, Ojciec św. mianował X. Lisieckiego biskupem diecezji katowickiej. Na tej stolicy rozwinął z niezmożoną energją szeroką działalność, pracując w niezwykle trudnych warunkach wyznaniowych i politycznych. To też śmierć Jego w pełni wieku i sił odbiła się bolesnem echem na całym Śląsku

Zmarły Dostojnik Kościoła okazywał zawsze szczególną troskliwość dla spraw szkolnictwa i młodzieży. Był również głęboko przekonanym o doniosłości ruchu sodalicyjnego w polskich szkołach średnich, o którym — przyjmując w r. 1927 na dłuższej audjencji prezesa Związku — wyrażał się z serdecznem uznaniem i najchętniej zarówno zatwierdził Ustawę Związku, jak mianował dlań moderatora diecezjalnego, wypytując łaskawie o wszelkie nasze życzenia i dezyderaty. Ostatnim też aktem jego ziemskiego pasterstwa była wieczorna konferencja z XX. Prefektami szkół cieszyńskich, po której bezpośrednio odwołał Go Najwyższy Boski Pasterz po wiekuistą nagrodę

Dzieląc całem sercem żałobę bratnich sodalicyj naszych na Śląsku, wznosimy modły o spokój i odpoczynienie wieczne dla Jego duszy.

Inni o nas.

Od czasu do czasu podajemy na tem miejscu Drogim Sodalisom naszym kilka wzmianek o sądach i zdaniach, jakie w odniesieniu do naszej pracy znajdujemy w poważnych organach katolickich Polski czy zagranicy. Z jednej bowiem strony wiemy doskonale, że to je naprawdę interesuje i cieszy, z drugiej zaś sądzimy, że zbawienną jest rzeczą przez ten także czynnik budzić głębsze poszanowanie i ocenę wartości sodalicji i pracy Związku, bo mało jest może ludzi, którzyby tak już z przyzwyczajenia mieli na ustach słowo krytyki dla spraw i działań rodzimych, własnych — jak Polacy.

W 2-gim numerze „Moderatora" redaktor X. Jan Rostworowski zamieszcza wspaniały artykuł o naszym Związku p. t. „Chlubna rocznica". Słowa Jego niezmiernie gorące, życzliwe i pełne najczystszej radości z owoców naszej 10-letniej pracy.

W majowym numerze miesięcznika „Sodalis Marianus" znajdujemy znów sprawozdanie z ruchu sodalicyjnego w Polsce za rok 1929, a w niem niezmiernie życzliwą ocenę działalności Związku, popartą także cyframi z naszego X. Sprawozdania.

Entuzjastyczny wprost artykuł zamieszcza X. Redaktor Kruppik w organie Związku sodalicyj uczenic „Cześć Marji" za marzec. Oto parę chociaż zdań:

„Wziąwszy do rąk X. Sprawozdanie Wydziału Wykon. Związku Sod, mar. uczniów, nie odłożyłem, aż przeczytałem do końca. Zajęło mnie niezmierniernie, zaimponowało mi, pobudziło mnie do wielu myśli, rozważań, planów i postanowień...

Zaimponował mi ogrom pracy dokonanej przez Związek. Nie wiem, czy istnieje inny związek marjański, któryby mógł się wykazać taką sumą pracy organizacyjnej, taką jej jakością... Całość funkcjonuje świetnie.

Związkowi S. M. uczniów życzymy z całego serca dalszego, silnego tempa rozwoju. Zdajemy sobie doskonale sprawę, że Wasze zwycięstwo — to zwycięstwo Marji".

— Stokrotne Bóg zapłać Księże Redaktorze za te serdeczne, cenne słowa! —

Dodajmy do tego, że organ ruchu rekolekcyj zamkniętych w Polsce „Dzwonek Rekolekcyjny" wydawany przez XX. Salwatorjanów w Trzebini przedrukowuje w majowym zeszycie dosłownie cały rozdział o rekolekcjach naszych sodalisów-maturzystów z X. Sprawozdania Związku, a znowu doskonale redagowany miesięcznik austrjackich sodalicyj młodzieży szkół średnich, „Unsere Fahne" w przeglądzie światowym ruchu sodalicyjnego młodzieży na pierwszem miejscu zamieszcza artykuł o Polsce i podaje w nim najnowsze szczegóły z naszej pracy...

Niech to wszystko służy ku większej czci Matki naszej i Królowej, a chlubę przynosi najdroższej Ojczyźnie!

Nieco rozmaitości.

Prezydent Republiki czechosłowackiej Prof. Massaryk obchodził niedawno jubileusz 80-tej rocznicy swych urodzin. Bardzo ciekawe szczegóły o religijnych przekonaniach najwyższego Dostojnika Czech czytaliśmy przy tej sposobności w katolickich pismach. Wychowany w kołach inteligencji liberalnej XIX. wieku, był on właściwie do późnego wieku ateuszem. Wszak w roku 1907 jeszcze pisał: „Nie uznaję żadnej religji! Jestem za niekościelną, nieobjawioną moralnością"... Ale jako prezydent nowoczesnego państwa, Prof. Massaryk, który równocześnie z powołania jest socjologiem (socjologja — nauka o społeczeństwie) przeszedł poważny przełom wewnętrzny, który niedawno skrystalizował się w pamiętnych, — jakże odmiennych od wyżej przytoczonych — słowach: „Nie mogę sobie wyobrazić człowieka, któryby mógł pozostać bez znajomości Chrystusa i Jego nauki. Kto nie zna chrześcijaństwa, ten jest obcy całej naszej kulturze... **Religja stanowi istotny moment w życiu duchowem i kulturze i dlatego nauka religji w szkole i praktyka religijna jest dla mnie wielkim problemem wychowawczym**".

Naszych maturzystów — obecnych i przyszłych — zainteresuje niewątpliwie **statystyka egzaminów dojrzałości** w Polsce w ostatniem 10-leciu. Wydano więc świadectw maturycznych: w r. 1921 — 7.381; w 1925 — 10.259; w 1928 — 13. 220 (a to 8.874 mężczyznom i 4.656 kobietom) Z matur w ostatnim roku humanistycznych było aż 8.408, matem.-przyrod. 2.487, klasycznych dawnych 1.539, klas. nowych 1.010, neohumanistycznych tylko 41. A według wyznań? Katolików 9.150, żydów 3.118 (33%!), grekokatol. 689, ewangel. 370, prawosławn. 178.

A czy jest przepełnienie w wolnych zawodach w Polsce? I tu mamy ciekawe odpowiedzi statystyczne. I tak lekarzy n. p. jest u nas 10.248 czyli 1 na 2.900 osób. Sama Warszawa ma ich 2.192 czyli 1 na 500, Lwów 1 na 167 (!) Kraków 1 na 200, Poznań 1 na 357, Łódź na 740, Wilno na 420, Lublin na 270. Ciekawa rzecz, czy we Lwowie naprawdę ludzie najwięcej chorują?

Lekarzy dentystów jest w Polsce 3.014.

A adwokatura? Mamy w kraju 4.394 adwokatów. I tak Warszawa ma ich 659, więc 1 na 1.666 mieszkańców, Lwów na 421, Kraków na 628, Poznań na 2.000, Łódź na 7.000, Wilno na 2.000, Katowice na 2.500, Lublin na 2.760.

I jeszcze ze **statystyki bardzo smutnej** cyfr parę.

Polska liczy 332 więzienia z 34.863 miejsc. (sama Warszawa ma 36 więzień na 9.620 „lokatorów"). W styczniu 1929 było w Polsce uwięzionych 25.000, z tego znów w samej Warszawie 7.458, we Lwowie 4.215, Lublinie 3.266, Wilnie 3.252. Przepełnione są więzienia wileńskie i lubelskie, najbardziej puste poznańskie i śląskie. Wysnuć z tego wnioski nietrudno. Ale mimo wszystko to bardzo, bardzo bolesne. Ileż pracy przed nami w przyszłości, by podnieść stan moralny naszego narodu!

Dziś do tego niestety daleko, może coraz dalej, bo **przestępczość rośnie** zatrważająco: Gdy w roku 1924 było 111.000 kradzieży, to w 1928 już 300.000. Przestępstw przeciw państwu 7.000 a po 4 latach 16.500. i t. d. i t. d. Wyrabiajmyż w sobie poczucie nieugiętej moralności chrześcijańskiej i zaszczepiajmy je dokoła nas, bądźmy dziś i w przyszłości „odczynnikiem" moralnym otoczenia, ale sami, sami przedewszystkiem stójmy jak najwyżej i jak najbliżej wiekuistych źródeł Chrystusowej, najdoskonalszej etyki!

Nowe książki i wydawnictwa.

Adam Stefan Sapieha, książę-metropolita krakowski: **O akcji katolickiej**, Kraków 1930, str. 31. Z autorytatywnych ust arcypasterza krakowskiego padły słowa wyjaśniające istotę i podstawy akcji katolickiej w niezwyciężonym pędzie ogarniającej dziś świat na odzew Namiestnika Chrystusowego. Jak nad każdem dziełem ludzkiem, tak i nad „akcją" czuwać trzeba, by w dzisiejszych skomplikowanych stosunkach nie zboczyła przypadkiem od papieskich założeń i nie zeszła na niepożądane drogi. W tej myśli pisze Ks. Arcybiskup swoje orędzie i wyjaśnia krótko, rzeczowo i jasno: znamiona, zadania, stosunek Akcji kat. do innych organizacyj i do hierarchji Kościoła, wkońcu omawia jej organizację. W samych początkach tego dzieła w naszym kraju, pismo arcypasterskie odda jego sprawie naprawdę nieposlednią usługę, orjentując, ostrzegając i wzywając do pracy.

Ks. Fierro Torres: **Poprzez niwę pedagogiczną**, konferencje o syst. wychow X. J. Bosko (przekł. z hiszp.) Warszawa, nakł. XX. Salezjanów, str. 246. Najnowsza pedagogika chlubi się, zresztą słusznie, że wielką i znojną pracę wychowania człowieka. pragnie szczerze przyoblec w blaski słonecznej radości. Sprawiedliwość jednak każe przyznać, że ta radość wychowawcza już od wieków istnieje w Kościele katolickim, tym najstarszym i najmędrszym wychowawcy ludzkości i w jego pedagogicznych systemach. W wysokiej mierze wprowadził ją u siebie błog. Ks. Bosko, nie ujmując przez to bynajmniej powagi całemu zagadnieniu. Owocem studjów nad systemem wychowawczym

Błogosławionego jest właśnie praca X. Torres świeżo wydana w polskim języku. W trzech częściach (I. Posłannictwo wychowawcy II. Dziecko, III. Ogólne środki pomocn. w pracy wychowawczej) omawia w sposób rzeczowy, a przecież przystępny cały szereg kwestyj z tej dziedziny. Zasługuje też bardzo na bliższe poznanie przez kapłanów i nauczycieli. Przekład naogół poprawny, zauważyliśmy jednak kilka usterek językowych. Strona typograficzna przedstawia się dodatnio, razi nieco odmienny rodzaj papieru co parę arkuszy.

Ks. Paweł Siwek: **W pogoni za nieskończonością,** konferencje apologetyczne, Kraków wyd. XX. Jezuitów, str 232. Siedm konferencyj. (W pogoni za Nieskończonością, Co to jest religja?, Wiara Chrystusowa, Wiara katol. a liberalna wiedza, Wolność aktu woli a wolna myśl, Wolna myśl pychą ducha, Wątpienie religijne) z zakresu apologetyki podstawowych zasad wiary przynosi ta książka, dając zarówno pod względem dogmatycznym jak filozoficznym jasne i przystępne dla przeciętnego inteligenta wyjaśnienie podstaw religji. Obszerność niektórych nauk zaleca je raczej jako opracowanie źródłowe niż gotową do przejęcia treść kaznodziejską. Wartość książki podnoszą świetnie dobrane i naogół mało spotykane cytaty z filozofji, socjologji i literatury pięknej, zarówno polskiej jak powszechnej. Do egzort rekolekcyjnych bardzo przydatna to praca.

Ks. Wojciech Mieszkowski: **Znajomość ludzi** czyli o temperamentach w życiu ludzkiem, Kraków 1930, wyd. XX Salezjanów, str. 251. Po rozmaitych już, a nie bardzo szczęśliwych próbach systemów wychowawczych, zaczyna nowoczesna pedagogika coraz wyłączniej zwracać się do tego czynnika, którybyśmy mogli nazwać „podłożem wychowawczem". Ruch ten zaznacza się zagranicą coraz silniej, u nas jego objawem jest praca X. Mieszkowskiego. Trzeba poznać, poznać do głębi człowieka, zanim się go zacznie wychowywać, oto jej założenie. I niewątpliwie wielu wychowawców uniknęłoby przykrych i licznych pomyłek, gdyby dziedzina psychologji doświadczalnej więcej u nich zajęła miejsca i czasu. Omawiana książka zajmuje się niemal wyłącznie temperamentami i podaje bardzo cenne, na doświadczeniu oparte wskazówki indywidualnego postępowania wychowawczego. Polecamy ją bardzo XX. Prefektom i Moderatorom.

Ks. Władysław Staich: **Niebieska Pani,** kazania o życiu rodzinnem na tle żywotu N. M. P., Kraków 1930, nakł. autora' str. 328. Kazania w liczbie 32 pojęte jako nauki na cały miesiąc maj, przynoszą w sobie tę samą, co we wszystkich poprzednich pracach utalentowanego autora, ścisłość teologiczną i historyczną. złączoną z powiewem świeżości i poezji Ujęcie tematów naprawdę oryginalne, zastosowania praktyczne doskonałe, uczucie płomienne, a przytem, ten dziś tak konieczny jasny podział treści, wyraźnie podana definicja, a nawet przeznaczenie i przystosowanie kazania na różne święta w roku, zalecają bardzo książkę X. Staicha i jako źródło i gotowy podręcznik kaznodziejski. Podnieść trzeba przytem piękną szatę zewnętrzną książki.

Ks. H. Libiński: **Jezuici**, wyd. XX Jezuitów, Kraków, str. 185. „Czem są Jezuici, czego chcą, jak żyją i pracują, jaka z nich korzyść?" oto według przedmowy samegoż autora pytania, na które odpowiedź ma dać ta doskonale napisana broszura. O treści i wartości książeczki najlepiej pouczy wykaz ważniejszych rozdziałów: Założyciel zakonu, Idea podstawowa, Ustawa zasadnicza zakonu, Organizacja, Życie w T. J., Prace kapłańskie, naukowe, literackie, nauczanie i wychowanie, misje. Z pracy tej bije gorące przywiązanie autora do zakonu i Kościoła katolickiego, które jej przydaje wartości.

J. Wąsowicz i A. Zierhoffer: **Świat w cyfrach**, rocznik 1930, Książnica-Atlas. Po raz drugi ukazuje się już ta niezwykle interesująca publikacja statystyczna, której pierwszy rocznik mieliśmy sposobność pochlebnie tu omówić. „Świat w cyfrach" przynosi możliwie najświeższe dane w niezwykle obfitym zakresie, nie pomija także pewnych zmian, które dokonały się w ostatnich czasach. Cz. I. podaje dane fizjograficzne, II. Przegląd państw, z bardzo szczegółowem uwzględnieniem Polski (92 pozycje). III. Przeglądy międzynarodowe. Rocznik spełnia w całej pełni swój tytuł i staje się już niezbędnem źródłem do prac naukowych z bardzo wielu zakresów, nie mówiąc o niezbędności jego dla całego świata prasy.

M. Pachucki: **Biała Margaretka**, Księg. św. Wojciecha, Poznań, str. 142. W przemiłej książeczce opowiada autor żywot Małgorzaty Sinclair, skromnej robotnicy fabrycznej w Szkocji, zmarłej zaledwo przed 5 laty a już dziś czczonej jak święta, nietylko w ojczyźnie, lecz w Anglji i Szwecji. Jest ona dowodem, że Bóg nieustannie stwarza i powołuje dusze święte, świecące jak gwiazdy w pomroce czasów dzisiejszych. Książka zasługuje w pełni na przeczytanie.

Ponadto nadesłano do Redakcji:

Roman Dyboski: Stany Zjednoczone Am. Płn., wrażenia i refleksje. Lwów, Książn-Atlas, str. 550.

J. v. Eichendorf: Aus dem Leben eines Taugenichts, Ks.-Atl. str. 158.

Adolf Ronthaler: Czego szkoła oczekuje od rodziców, Ks-Atl. str. 36.

Dr. Teof. Seifert: Polskie Bilansoznawstwo, Ks.-Atl. str. 235.

Wiliam Dougall: Psychologja grupy, Ks.-Atl. str. 490.

J. J. Bzowski: Szkoła i rodzina, ich wzaj. stosunek i formy współżycia, Ks.-Atl. str. 36.

K. Bzowski: Jak uczyć o klimacie? Ks.-Atl. str. 41.

Marja Suchorzewska: Moja luteńka, Warszawa, Kronika Rodz. str. 56.

Ks. J. Tuszowski: Garść przemówień, Kraków XX. Jezuici str. 121.

Przegląd czasopism.

Dzwon niedzielny, Kraków, Nr. 21, z 25 maja: Ś. p. X. Bisk Lisiecki — Z liturgji uroczystości Wniebowstąpienia — Jakto dziś z tem czwartem przykazaniem? — To nie dla mnie — Maj.

Iuventus Christiana, Warszawa, Nr. 1, grudzień 1929 — Przemówienie X. E. Szwejnica — Rola społeczno-wychowawcza Iuventus — Nasz sztandar — Rys. histor. Iuventus — Kult Madonny źródłem natchnienia Fra. Angelica i Rafaela — Asceza dzisiejsza.

Miesięcznik Katechet. Wychowaw., Lwów, zesz. 4, kwiec. — Encyklika — O wychowaniu — Klasyfikowania uczniów z religji — Sprawy szkolne, misyjne.

Młody Polak w Niemczech, Berlin-Charlottenburg, Nr. 1, kwiecień — Młodziez w służbie narodu — Alleluja — Polskie zwyczaje wielkanocne — Święcone u Boryny — Polskie morze.

Mysterium Christi, Kraków, Nr. 2, kwiecień, maj — Liturgja W. Nocy dawniej a dziś — Rzewna pamiątka po św. Augustynie — Dwie akcje — Recta sapere.

Przegląd Powszechny, Kraków, Nr. 557, maj — Prawodawstwo religijne w Rosji Sowieckiej — Istota solidaryzmu — Kościół a szkoła — Zróżnicowanie kierunków neotomistycznych.

Ruch charytatywny, Poznań, Nr. 4, kwiec. — Akcja charytat. aktualnem zagadniem życia chrześć. — Szpitalnictwo zakonne — Wróćmy sierocie rodzinę — Kobieta pracująca.

Sodalis Marianus, Kraków, Nr. 5 maj — Sodalicja M. w Polsce w r. 1929 — Sodalicyjny medalik — Sodalicyjny zjazd w Budapeszcie — Z życia sod. w Polsce.

Część urzędowa i organizacyjna.

Komunikat nadzwyczajny Prezydjum Związku.

I. Co wszystkie sodalicje związkowe otrzymały z Centrali w miesiącu maju?

1) **Kwestjonarjusz II. wiosenny,** na którym opiera się niemal wyłącznie roczne Sprawozdanie Związku. Wysłano po 2 egzemplarze.

2) **Komunikat z rozkładem tegorocznych rekolekcyj** dla sodalisów-maturzystów w 8 serjach w całym kraju.

3) **Karty zgłoszeń dla sodalisów-maturzystów na rekolekcje** tegoroczne, a to w ilości odpowiadającej mniejwięcej ilości posiadanych przez sodalicje w bieżącym roku abiturjentów.

4) **Komunikat w sprawie II. Kongresu** i obchodu dziesięciolecia Zw. na Jasnej Górze w Częstochowie dnia 2-go lipca 1930, podający zarys programu, warunki i zarządzenia kongresowe (Wysłano wszędzie **dwukrotnie** (dla pewności) ze względu na wielką niesumienność poczty w doręczaniu przesyłek „drukowych". W jesieni zginęło około 50 listów z kwestjonarjuszem jesiennym. Niestety!

5) **Kartę zgłoszenia uczestników Kongresu.**

II. Co wszystkie sodalicje związkowe powinny zrobić w miesiącu czerwcu?

1) **Do 5-go czerwca** dokładnie wypełnić i zwrócić **kwestjonarjusz II.** jako sprawozdanie za rok szkolny 1929/30.

2) **Wskazanym w komunikacie rekolekcyjnym XX. Moderatorom** diecezjalnym lub ich zastępcom odesłać **karty zgłoszeń** maturzystów na rekolekcje, wraz z poleconą **zaliczką** pieniężną.

3) **Zamówić w Centrali** dla odchodzących maturzystów odpowiednią ilość
   a) **listów polecających** do sodalicji akademików,
   b) **kart pocztowych** na przesłanie adresów ze studjów lub posady po wakacjach do moderatora swej dawnej, szkolnej sodalicji (p. IV strona okładki).

4) **Przesłać karty zgłoszeń na Kongres** jasnogórski wraz z sumą 1·50 zł. od każdego uczestnika, o ile tego jeszcze nie uczyniono.

5) **Zamówić w Centrali karty pocztowe** z doniesieniem o wakacyjnej Komunji św. w sierpniu białe (lub także i w lipcu, niebieskie), a to w ilości odpowiadającej obecnej ilości członków sodalicji.

6) **Przesłać do Centrali sprawozdanie** za rok szk. 1929/30 do zamieszczenia w miesięczniku.

7) **Wyrównać wszelkie zaległości** kasowe swojej sodalicji za rok szk. 1929/30 w Administracji miesięcznika i Centrali (wkładki związkowe, rachunki Składnicy).

8) **Zamówić na wakacje nalepki na Kolonję** i rozdzielić między sodalisów, z prośbą o rozprzedaż ich wśród znajomych.

9) **Odesłać zestawienie „Naszej ankiety"** w sprawie miesięcznika (p. nr. kwietniowy).

X. J. Winkowski.

Komunikat Prezydjum Związku
Nr. 8. (25)

Moderatorem diecezjalnym podlaskim w miejsce X. Prof. Władysława Czecha, który z dniem 1 go lipca opuszcza pracę w szkolnictwie, mianował J. E. X. Biskup Przeździecki P. W **X. Prof. Józefa Maknię,** moderatora sodalicji związkowej w **Łukowie** dnia 2 maja 1930 L. 2909 /30.

Przystąpiły do Związku, przysyłając ustawową deklarację nowopowstałe sodalicje uczniów szkół średnich **21) Kraków X.** gimn. państw. V. im J. Kochanowskiego, archid. krakowska, Mod. X. Prof. dr. Jan Szymeczko, dnia 23 marca 1930; **22) Ropczyce,** gimn. prywatne im. św. Stanisława K. archid. lwowska, Mod. Ks. Prof. Jan Zwierz, dnia 15 kwietnia; **23) Płock II.,** gimn. prywatne im. Stanisława Kostki, diec. płocka, Mod. Ks. Leonard Świderski, dnia 28 kwietnia. **24) Poznań VIII.** gim. pryw. Dra Brun. Czajkowskiego archid. gnieźń.-pozn. Mod. X. Prof. Bolesław Ciszak, dnia 15 lutego, (dekl. nadeszła 23 maja).

Ks. Józef Winkowski
prezes

Zakopane, dnia 23 maja 1930r.

W sprawie Kongresu Jasnogórskiego

O ile wolno wnosić z dotychczasowych przygotowań, uroczystość naszego dziesięciolecia zapowiada się doskonale.

Nie jest wykluczonem (o ile pozwoli na to Kongres Eucharystyczny w Poznaniu), że będziemy mieli zaszczyt powitać na naszym Kongresie Jego Eminencję, X. Kardynała Prymasa Polski i Księcia Arcybiskupa Krakowskiego. Przyrzekł już swój udział J. E. Najprzew. Ks. Biskup częstochowski Kubina.

Główny referat na uroczystem zebraniu przyjął łaskawie jeden z najwybiniejszych współczesnych poetów katolickich i zarazem świetny mówca J. W. P. Karol Hubert Rostworowski z Krakowa.

Na zjazd przybędą zapewne 4 orkiestry i około 20 sztandarów sodalicyj naszych. Liczba uczestników dosięgnie prawdopodobnie 2000 sodalisów.

Niestety niewszystkie sodalicje doceniają znaczenie Kongresu, którego duchem i mocą żyć mają przez pełne cztery lata. Wiele z nich zgłasza zaledwo 2-3 uczestników. Ale — bo też pisze jeden z księży moderatorów odległej sodalicji — „u mnie zgłosił się jeden, lecz po mej gorącej zachęcie przybędzie sześciu, proszę im nie odmawiać przyjęcia". Czasy są ciężkie, a nawet bardzo, to prawda, ale tak wielka i wspaniała uroczystość przypada zaledwo **raz jeden jedyny** w szkolnem życiu sodalicyjnem każdego chłopca. Niektóre sodalicje zapukały do ofiarności komitetów rodzicielskich, obywateli katolickich, duchowieństwa i przysyłają po 20 — 30 ludzi. Ze zgłoszeń bije zapał, miłość ku Marji i Sprawie Bożej. Ale inne... Niestety zawsze tak było na świecie. Po Kongresie wydamy dokładne zestawienie uczestników z każdej sodalicji.

XVII. Posiedzenie Wydziału Wykonawczego w Warszawie dnia 25 kwietnia 1930.

Uchwaliło między innemi: hasło pracy naszej na rok szk. 1930/31: **Bądź pobożny!**

Uchwaliło rok 1931 przeznaczyć według pierwotnego planu na zjazdy prowincjonalne, do których gotowość oświadczyli wszyscy księża moderatorzy prowincyj.

Przyjęło projektowane przez sodalicje Lwowa: Prawo sodalicyjne w 10 punktach, które wyjdzie drukiem, a przedłożone będzie do ostatecznej uchwały, jako już obowiązujące najbliższemu Zjazdowi XX. Moderatorów i Delegatów sodalicyj związkowych.

Pozatem wśród całego szeregu ważnych spraw omówiono rekolekcje zamknięte, Kongres jasnogórski (program szczegółowy) i Kolonję.

Obrady trwały z małą przerwą przez cały dzień w gościnnym domu X. Moderatora Detkensa, któremu za łaskawość najserdeczniej dziękuje prezydjum Związku.

Od Wydawnictwa.

Odpowiedzi od Redakcji: Stef. K. w K. Artykuł swój przesłał Pan równocześnie aż dwom redakcjom, gdy w świecie prasy powszechnie przyjętą jest ambicja, o ile możności drukować prace wyłącznie dla danego pisma przeznaczone. Niespodzianie skierowała do nas artykuł Pana także redakcja „Sodalisa". Pozatem zauważyliśmy dwa zasadnicze braki: aż nadto wyraźnie znać czerpanie z pracy ludzi dojrzałych. Przemawianie w sposób moralizatorski do ogółu nie jest właściwem ze strony młodziutkiego autora („biada narodowi", „weszliśmy na bezdroża" etc). Powtóre przytacza pan sporo poezji, ani słowem nie cytując autora, ni miejsca, z którego czerpie. Dlatego nie skorzystamy z tej pracy, czem jednak prosimy się nie zrażać i pracować nadal usilnie. Na druk zawsze jeszcze będzie czas. **T. B. w T.** Witaj maj! — to wszystko, tylko nie poezja. Tak samo „Sodalisie"! Niestety talentu ani iskry! **J. J. w Ł.** Odpowiedź redakcji jak wyżej. Miło nam, że tak kochasz miesięcznik, przykro, że nie widzimy poezji w nadesłanym utworze. Na wykazywanie błędów i obszerną krytykę niestety redaktor nie ma czasu.

Ankieta w sprawie miesięcznika przyniosła nam zaledwo 18 odpowiedzi. Na razie powstrzymujemy się od wszelkich uwag na ten temat, zastrzegając sobie jednak zabranie głosu po wakacjach.

Zwracamy uwagę na ogłoszenie na pierwszej stronie, że następny numer pisma wyjdzie dopiero dnia 1-go października 1930. We wrześniu miesięcznik nasz nie wychodzi.

Korzystna okazja w naszej Składnicy! Chcąc ułatwić naszym sodalicjom prowadzenie pracy w roku szk. 1930/31, obniżamy na miesiąc czerwiec cenę „Księgi Podręcznej" w oprawie i oddajemy ją na zamówienie po cenie „Księgi" broszurowanej. Innemi słowami **dajemy silną, półpłócienną oprawę za darmo!** Ale **tylko** w miesiącu **czerwcu!** Po tem obowiązują ceny zwyczajne. A zatem spieszcie się i zamawiajcie.

Dla sodalisów-maturzystów,
zamierzających studjować na wyższych uczelniach krakowskich.

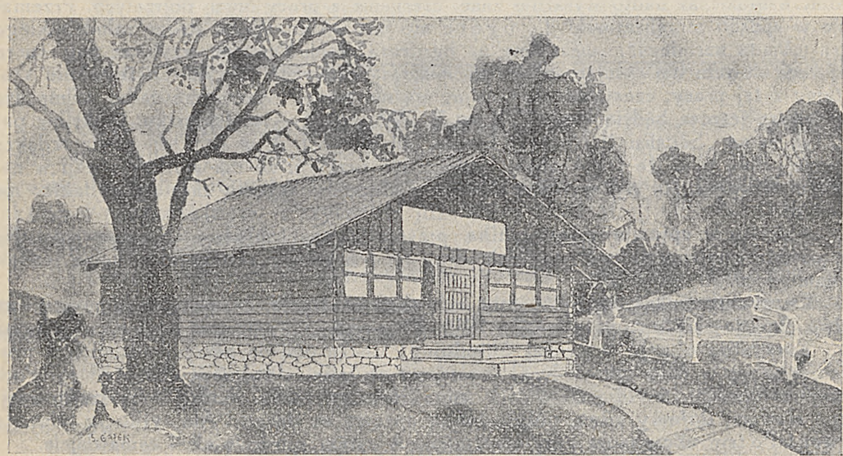
Zarząd Domu im. Ks. Stef. Bratkowskiego T. J. ogłasza konkurs na uzyskanie mieszkań w Domu Sodalicji Marjańskiej Akademików w Krakowie przy ul. Kanoniczej 14 na rok 1930/31.

Mieszkania uzyskać mogą sodalisi, a podania z dołączonym przebiegiem życia i poświadczeniem swego dotychczasowego Ks. Moderatora należy wnosić do dnia 20 czerwca 1930 r. na ręce Zarządu Domu w Krakowie, Kanonicza, 14. Za Sodalicję Marjańską Akad. Ks. Romuald Moskała T. J.

Nekrologja.

U progu nowego życia, na kilka tygodni przed egzaminem dojrzałości opuścił na zawsze nasze szeregi sodalicyjne ś. p **Kazimierz Hajec**, abiturjent gimnazjum państw. w Zakopanem i długoletni konsultor sodalicji uczniów tegoż gimnazjum. Od I-ej klasy gorliwy członek kółka św. Stanisława Kostki, potem od V-tej sodalis i członek konsulty, w życie szkolne i sodalicyjne wnosił zawsze przykład niezmiennej sumienności, obowiązkowości w pracy i prawdziwego koleżeństwa. Ciężko chory, nawiedzony bolesnemi powikłaniami po niezwykle złośliwej grypie z całą pobożnością z rąk swego moderatora przyjął św. Sakramenta w sam dzień Zmartwychwstania Pańskiego, by w kilka dni później oddać Bogu swą młodą duszę. Pogrzeb jego w Białą Niedzielę zgromadził niezwykle liczne rzesze, które ze wzruszeniem i głębokiem współczuciem dla rodziców tracących ukochanego jedynaka, wysłuchały gorącej egzorty żałobnej X. Moderatora, podkreślającego szczególnie ustrzeżoną do końca czystość młodzieńczej duszy ś. p. Kazia, którego przez 8 lat gimnazjalnych studjów był powiernikiem i ojcem duchownym. Boleśnie dotknięta sodalicja odprowadziła ze sztandarem zwłoki swego drogiego zmarłego na miejscowy cmentarz, a dziś duszę jego poleca serdecznie pamięci i modlitwom morjańskiej braci.

Sprawy Kolonji.



Nowy domek na naszej Kolonji (na 12 chłopców) według proj. arch. p. Fr. Mączyńskiego z Krakowa.

J. E. Książę Arcybiskup krakowski X dr. Sapieha w czasie wizytacji kanonicznej dekanatu mszańskiego wyznaczył dzień 30 maja na zwiedzenie Śnieżnicy i Kolonji sodalicyjnej. Sprawozdanie z tych dostojnych odwiedzin, które dojdą do skutku, o ile tylko dozwoli pogoda, podamy w numerze powakacyjnym. Będą one miały niewątpliwie doniosłe znaczenie dla przyszłości naszego dzieła.

Miły i cenny dar złożyła dla Kolonji w dzień imienin prezesa Związku p. T. Morkiewiczowa w Zakopanem, która pracą rąk własnych wykonała w artystycznym hafcie dwa całkowite garnitury dla kielicha, nadto humeraly i ręczniki dla przyszłej kapliczki Kolonji. Oby Bóg dozwolił jak najprędzej poświęcić te przybory Jego służbie w naszem górskiem ustroniu.

Sodalicja związkowa Płock I. otrzymała od rodziców ś. p. Dramińskiego wszystkie jego oszczędności w kwocie 120 zł. na swoje cele. Walne Zebranie sodalicji jedno-

myślnie uchwaliło oddać tę sumę na Kolonję, a to ku czci ś. p. Zmarłego. **Sodalicja Zakopane** ofiarowała na Kolonję całkowity dochód z uroczystego Wieczoru Marjańskiego w kwocie 202 zł.

Otwarcie Kolonji na razie w bardzo szczupłych rozmiarach. o ile Bóg dozwoli, projektowane jest na lipiec bieżącego roku. Wydział Wykonawczy Związku uchwalił jednogłośnie przyjąć jako klucz rozdziału miejsc, któremi będziemy w tym roku dysponować (około 25) „Złotą Księgę“ Kolonji, obejmującą w tej chwili 24 sodalicje. Porozumienie się z niemi w tej sprawie nastąpi drogą pocztową w miesiącu czerwcu. Wycieczki sodalicyjne, **o ile zaopatrzą się w namioty i żywność**, mogą przybywać nawet na kilka dni, po uprzedniem porozumieniu się z prezydjum Związku.

Złota Księga Kolonji. Wpisano do niej dalsze 4 sodalicje związkowe z następującemi kwotami zebranych ofiar: **Pszczyna 398 zł. Brzesko 353 zł. Kalisz II. 330 zł. Chojnice 316·60 zł.** Dalszych „złotych“ sodalicyj oczekujemy!

Gorąca prośba do naszych nowych sodalicyj związkowych, które dotąd **nie** podjęły akcji na rzecz Kolonji. Centrala Związku prześle im w czerwcu nalepki kolonijne po 5 i 10 groszy w ilości 300 sztuk, za kwotę 20 zł. z gorącem wezwaniem, aby raczyły rozdzielić je między swych sodalisów i tą drogą rozsprzedać w czasie wakacyj. Zebrane kwoty raczą sodalicje te nadesłać do Centrali z początkiem września 1930. Oczywiście wszystkie sodalicje związkowe mogą każdej chwili zamawiać dowolne ilości tych nalepek. że powitamy ich pomoc z najżywszą wdzięcznością, mogą o tem być głęboko przekonane.

Wykaz składek i darów za czas od 20, marca do 21. maja 1930.

I. Sodalicje związkowe: Będzin 25 zł, Bochnia 51·25, Brzesko 25 w dzień imien. X. Moderatora 20, za pośr. sod. Tow. opieki nad młodz. szk. śr. 25. Buczacz 2·50, Chojnice 30, Cieszyn 50, Dąbrowa 25, Gniezno 15, za pośr. sodalicji X. Łagoda, rektor misji pol. w Paryżu 100, Kalisz II. (z akad.) 50, Kępno 20, Kraków II w dzień imien. X. Moder. 20, z akadem. 50, Kraków III. 25, Kraków IV. 20, Kraków IX 46·62, Krotoszyn II. 25, Łomża I. 40, Pszczyna 100 Rzeszów IV. 25, Siedlce III. 35, Śrem 30, Tarnów II. 51·15, Toruń 20, Turek 8·5. Zakopane doch. z Wiecz. Mar. 202 zł. a za pośredn. sodalicji: J. Hajec, 31, drobne oszcz. ś. p. sod. K. Hajra 5, Z. Stocki Kraków w d. imienin prez. Związku 20, St. hr. Małachowska Trawniki 50, M. Danielakowa, Zakopane 25, E. K. Zakopane 50, T. Morkiewicz na listę składkową 105·60, Dyr. dr L. Fischer w dniu ślubów sodalic. syna 50. **Nadto** (w ostatniej chwili nadesłały) Białystok I. 50 zł., Bydgoszcz I. 25, Płock I. 120.

II. Dary innych. Subwencja Komunalnej Kasy Oszczędności Powiatu Krakowskiego w Krakowie 500 zł. Al. sem. duch. Fr. Dziarnowski, Pelplin z listy skład. 48·10, X. St. Lic T. J. Lublin 5, Pokorny, Lublin 5, Pintera Łódź 0·70, Bukowski, Baranowicze 0·50 X. Czechowicz Kraków, za obrazki 10, X. dr. Ryłko, Witanowice 2, J. Mirkiewicz, Przeworsk 5, Sod. uczenic gimn. SS. Urszulanek, Stanisławów 10, Sod. Panów, Stanisławów 10, Sod. Pań Tarnów 50 zł.

Najserdeczniejsze, stokrotne „Bóg zapłać“ Łaskawym Ofiarodawcom!

X. J. Winkowski.

NASZE SPRAWOZDANIA.

JAROSŁAW II. (I. gimn. państw. — dn. 24. marca). Sodalicja nasza powstała 12 grudnia 1926 r. z inicjatywy ks. kan Mieczysława Lisińskiego, który dotąd jest jej moderatorem. Rozwija się pomyślnie. Liczy 44. czł. (31 sod. 13 kand.). W b. roku szk. odbyło sie 10 zebrań og., 11 konsulty. Referaty: Religijność wybitnych Polaków, Krótki życiorys św. Teresy od Dz. Jezus, Potęga dobrego przykładu, Wychowanie narodowe, Dzieje Częstochowy i jej znaczenie dla Polski, Myśli religijne u Mickiewicza, Znaczenie misyj dla rozwoju Kościoła kat., Prześladowanie religijne w Rosji. Prócz referatów odczytano na zebraniach 2 nowelki, ułożone przez sodalisów naszego zakładu. Co miesiąc przystępują członkowie do komunji św. Na Wszystkich Świętych wspólnie ze Sodalicją gimnazjum II. odnowiono groby ś. p. profesorów i uczniów obu zakładów i odprawiono żałobną mszę św. za spokój ich dusz. Ku czci św Stanisława Kostki, odbył się „Uroczysty Wieczór“, z którego dochód posłano na Kolonję

sodalicyjną. Z początkiem marca b. r. powstały dzięki ks Moderatorowi 2 kółka a to eucharystyczne i misyjne. Eucharystyczne uczestniczy co miesiąc w uroczystej adoracji N. Sakr.

LEŻAJSK (gimn. państw — dn. 20 marca) W roku 1928/9 sodalicja liczyła 70 czł. (32 sod. 2 kand. 36 asp.) Zebrań miesięcznych 14. Referaty: Najśw. Marja Panna w poezji polskiej. Sodalis w życiu rodzinnem, Karność i posłuszeństwo w domu, szkole i życiu społecznem, Pilność i wytrwałość, Idea apostolstwa młodzieży sodalicyjnej, Niebezpieczeństwa, zagrażające dziś rodzinie polskiej. Cuda w Lourdes, Potrzeba kółek eucharystycznych, Sodalicja to szkoła ideałów, Hasło sodalicyjne „Bądź konsekwentnym", Myśl przewodnia sodalicji i zasadnicze jej cele, Obowiązek podstawą wszelkiej pracy sodalicyjnej, Konsekwencja w życiu św. St. Kostki, Najśw. Marja Panna w poezji trzech wieszczów. Bibljoteka liczy 220 dzieł. Wszyscy członkowie prenumerują oprócz innych czasopism „Pod zn. Marji". Frekwencja 85%.

PABJANICE (gimn. państw im Jędrz Śniadeckiego — dn. 3 mar.) Sodalicja nasza liczy 12 sod. i 3 asp. Zebrania ogólne odbywają się co 3 tygodnie (referat, deklamacja, najczęściej z „Pod znakiem Marji" śpiew lub muzyka, postanowienia praktyczne). Zebrania konsulty odbywają się zwykle przed zebraniem ogólnem, (częściej, o ile zajdzie potrzeba.) Referaty: Idea walki cesarstwa z papiestwem, Żywot św. Stanisława Biskupa, Żywot św Kazimierza, patrona naszej sodalicji, Zagadnienia społeczne i religijne w czasach dzisiejszych i t. p. W listopadzie urządziła sodalicja uroczystą akademję ku czci św. Stanisława.

SIEDLCE II. (gimn. biskupie — dn. 17 mar.) W roku szkolnym 1928/9 dzięki niezmordowanej pracy zarządu oraz ks. Moderatora Sodalicja podniosła się pod każdym względem. Zebrań Konsulty odbyło się 7, plenarnych 14 z następującemi referatami: Samobójstwo ze stanowiska etyki chrześcijańskiej. Czy Kościół katolicki jest wrogiem kultury? Św. Stanisław Kostka jako ideał sodalisa, Sodalis a Eucharystja, Czem jest dla nas religja katolicka? Apostolstwo sodalisa w życiu prywatnem. Do czego dąży masonerja? Społeczne znaczenie Świętych, Nabożeństwo majowe jego początek i rozwój. Teorja o wędrówce dusz, a dogmat katolicki. Sodalicja liczyła 45 czł. (20 sod. 16 kand.) Frekwencja 99% Wszyscy członkowie abonowali miesięcznik „Pod zn. Marji" oraz czytali „Rycerza Niepokalanej", „Przewodnika Katolickiego i inne. W każdą pierwszą niedzielę miesiąca sodalisi uczestniczyli w nabożeństwie sodal. a w pierwszy piątek w adoracji N. Sakr. Do stołu Pańskiego przystępowali dość często, a niektórzy nawet codziennie. W listopadzie, odbyła się uroczysta Akademja ku czci św. Stan. K., którą zaszczycił swą obecność J. E. ks biskup Czesław Sokołowski. Baczną uwagę zwróciliśmy na dzieło misyjne, które wspieraliśmy bądź duchowo, bądź materjalnie. W procesji Bożego Ciała wzięła udział cała Sodalicja łącznie z ks. Moderatorem. Na Zjeździe w Lublinie uczestniczył nasz delegat sod. M Szymański, który zdał dokładne sprawozdanie.

ŚREM (gimn. państw. im. gen. Józ. Wybickiego — dn. 15 mar.) W roku szkolnym 1928/9 życie sodalicji rozwijało się normalnie. Zarząd sod. w myśl hasła „Bądź obowiązkowym"! usiłował położyć główny nacisk na tę właśnie dziedzinę. Na I. posiedz. Konsulty wyznaczono plan pracy na cały rok, Zebrań miesięcznych odbyło 12 z referatami: O miłości Ojczyzny, Nauka a religja, Sport a moralność, Idee sodalisa w życiu, Kult Marji w Polsce, Losy kościoła kat w Rosji, Eucharystja w życiu sodalisa, Cele sodalicji a cele harcerstwa, Kult Marji w dziejach kościoła. Posiedzeń Konsulty 15, Komunji św. 12. Frekwencja 91% - 100% Archiwum liczy 115 zinwentaryzowanych dokumentów. W bieżącym roku szkolnym zarząd postanowił zwrócić szczególną uwagę na wyrobienie charakteru W tym celu wybrano cykl referatów traktujących o charakterze i jego wyrobieniu. Z tych na uwagę zasługują: Charakter a temperament, Stosunek charakteru do rozumu woli i uczucia. Założono Kółko misyjne. Celem uświetnienia nabożeństw sodal. zorganizowano chór. Zaprowadzono wspólną Komunję św. w pierwsze piątki miesiąca

WĄBRZEŹNO (państw. gimn. hum. — dn. 12 mar.) Piąty rok swego istnienia rozpoczęła sodalicja nasza pod hasłem „Bądź obowiązkowym"! Zebrań w roku 1928/9 17, konsulty zaś 16, nadto 1 walne. Obecność 80 - 90% Członków 26, bibljoteka liczy 500 tomów. Na zebraniach (co 2 tyg.) wygłaszano referaty: Życie i cnoty św. Alojzego Gonz., jako wzór dla sodalisa, Historja spirytyzmu, Matka B Różańcowa, Moje wspomnienia z pobytu w Stralsuncie, Św. Stanisław K., Niepokalanie Poczęta, Młodzież w walce o ideały, Problem jedności Anglji z Rzymem, Pius XI, Kościół

a nowy ruch alkoholowy, Odrodzenie, Dzieje Misyj, Krótka historja, idea, cel i przeznaczenie sodalicji oraz Historja uroczystości B. Ciała. W każdy pierwszy piątek urządzała sodalicja uroczyste nieszpory z wyst. N. Sakr. na cześć N. Serca J. Ksiądz Moderator czytał na nich adoracje z dziełka Ks Winkowskiego „Przed tak wielkim Sakramentem" W pierwszą niedzielę przystępowano do Komunji św. Wszyscy sodalisi abonowali miesięcznik „Pod zn. Marji", niektórzy tygodnik „Tęcza". Najważniejszym wypadkiem było poświęcenie sztandaru, zakupionego za 900 zł. w firmie Dalkowska w Toruniu. Poświęcenie jego odbyło się dnia 19 VI. 1929 r., przez Najprzew. Ks. Bisk. K. Dominika, w czasie wizytacji parafji wąbrzeskiej. O godz. 8-mej rano Ks. Biskup odprawił Mszę św., na której obecni byli wszyscy uczniowie gimnazjum, grono nauczycielskie z dyrektorem na czele oraz zaproszeni goście i chrzestni. Po Mszy św. odbyło się uroczyste przyjęcie Ks. Biskupa w sali Hotelu pod Białym Orłem. Była to chwila największej uroczystości sodalicji, która w sercach sodalisów wyryła niezatarte wspomnienia.

WOLSZTYN I. (państw. semin. nauczyc. — dn. 19 lut.) Sodalicja liczyła w roku 28/29 36 czł. (23 sod., 9 kand., 5 asp.) Zebrań plenarnych odbyło się 10, a każde poprzedzone zebraniem Konsulty. Referaty: Zadanie i znaczenie sekcji eucharystycznej, Sodalicja a misje, Historja i koleje obrazu M. B. Częstochowskiej, Bądź obowiązkowym, Zwiastowanie N. M. Panny, O św. Józefie, Wpływ nauczyciela sodalisa, Ksiądz Jan Bosko, oraz dwa referaty o formach towarzyskich. Co miesiąc odbywały się zebrania sekcji misyjnej i eucharystycznej. Dnia 15. III. 29 r. odbył się uroczysty obchód 5-letniej działalności sodalicji. Dzięki ks. Moderatorowi bibljoteka sodalicyjna wzbogaciła się tak, że obejmuje przeszło 155 książek różnej treści. Sodalicja abonowała poza „Pod znakiem Marji" (32 egz.) Głos Eucharystyczny, Sodalis Marianus, Echo z Afryki, Misje Katolickie, Głosy Katolickie i Przewodnik Katolicki. Frekwencja 65%. Z 10 sodalisów, którzy złożyli egzamin dojrzałości 8 brało udział w rekolekcjach w Gościeszynie. W ciągu swego pięciolecia liczyła sodalicja ogółem 103 członków, z tych 64 jest już nauczycielami, zebrań og. odbyła 52, konsulty 39, referatów 39, 4 obchody. Istniały kółka: apolog., euchar., misyjne, histor. i śpiewackie.

ZAKOPANE (gimn. państw. — dn. 5 kwietnia) Sodalicja nasza rozwijała się w bieżącym roku bardzo pomyślnie, mimo, że z powodu niespodzianego opuszczenia gimnazjum przez prefekta musieliśmy przeprowadzić w ciągu roku ponowne wybory. Na zebraniach miesięcznych wygłoszono referaty: Szkody i pożytki radja. Pierwszy obowiązek narodowy. Masonerja na terenie międzynarodowym i w Polsce. Kwestja żydowska w Polsce. Faszyzm jako wyraz prądów i dążeń chwili obecnej. Szlakiem rozwoju duchowego. Kościół, naród i państwo. Liberalizm i jego znaczenie. Nadto jedno zebranie poświęcono X. Sprawozdaniu Związku. Po referatach stale rozwijała się bardzo ożywiona dyskusja. Nabożeństw sodalicyjnych odbyło się 8 i tyleż wspólnych Kom. św. Powstało Kółko Misyjne. W klasach I-IV prowadzili sodalisi dla młodszych kolegów kółka przygotowawcze, które odbyły ogółem przeszło 35 zebrań z referatami i prenumerowały szereg pism dla młodzieży. W pierwszy piątek każdego miesiąca odbywała się adoracja Najświętszego Sakramentu, nadto jedna nocna (do godz. 12). W sodalicji obowiązywała deklaracja niepalenia tytoniu. Około 8 członków pracowało stale i bezinteresownie w Centrali Związku. Zebrań Konsulty odbyło się 12. Sodalicja liczy 83 członków (41 sod., 17 kand., 23 asp.)

Z ostatniej chwili.

Jeszcze w sprawie Kongresu.

Sodalicje, które nie mogą wysłać swych przedstawicieli do Częstochowy z tego powodu, że albo ich X. Moderator nie może pojechać, albo dla braku 10 ochotników nie mogą uzyskać zniżki kolejowej dla wycieczek szkolnych (najmniej 10 osób i profesor) powinny (oczywiście za zgodą X. Moderatora) poczynić starania o połączenie się z **najbliższą**, sąsiednią sodalicją i prosić jej X. Moderatora o przyjęcie danych członków pod swą opiekę. W praktyce okazało się to

bardzo dogodnem przed laty 5 na I. Kongresie częstochowskim w r. 1925.

Nie należy stanowczo liczyć na przejazd normalnym pociągiem, o ile przez X. Moderatora diecezjalnego nie uzyska się zapewnienia odpowiedniej ilości wagonów! Normalny pociąg osobowy nie jest obowiązany zabrać **wszystkich** członków wycieczki, o ile ich podróż nie została na 24 godziny wcześniej zgłoszona naczelnikowi stacji lub (przy takich ilościach, jak na Kongres) w dyrekcji kolej państw. Były przykre wypadki przy I. Kongresie. Dlatego należy bezzwłocznie porozumieć się z Moderatorem diecezjalnym co do ilości jadących i pociągu. **I to jak najprędzej!**

W chwili oddania numeru na maszynę drukarską 78 sodalicyj zgłosiło 700 uczestników Kongresu. (Mamy sodalicyj 210!)

Z sodalicyj akademickich.

GDAŃSK. Pośmierci nieodżałowanej pamięci X. Mod. Miszewskiego został mianowany moderatorem Gdańskiej Sodalicji akademików **X. Dr. Komorowski**, były rektor Pap. Kolegjum Polskiego w Rzymie, którego sodalicja witała uroczyście, dnia 18 maja.

WILNO. Dla maturzystów wstępujących na Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie otwiera sodalicja dnia 15 września 1930 **Biuro Informacyjne** we własnym lokalu przy ul. Wielkiej nr. 64. Dyżury odbywać się będą **we wtorki i piątki godz. 18 — 19.**

IX. WYKAZ DARÓW i WKŁADEK

(za czas od 14 kwietnia do 19 maja 1930 r.)

Wkładki XX. Moderatorów (według uchwały konferencji w Wilnie X. Mączyński Biała Małop. 6, X. Dziurzycki Buczacz 3, X. Rożek Bydgoszcz I 6, X. Górka Chełm lubel. 12, X. Małachowski Dzisna 6, X. Rozkwitalski Grudziądz 6, X. Krzakowski Kielce I 6, X. Prażnowski Kraków IX 6, X. Krzymiński Krotoszyn I 6, X. Mieszczański Lublin II 6, X. Koziński Łódź I 6, X. Łomiński Łódź III 6, X. Gałęzowski Łuck 12, X. Kowalik Myślenice 6, X. Jochemczyk Pszczyna 6, X. Pogorzelski Słonim I' 6, X. Detkens Warszawa IV 6, X. Kulesza Warszawa V 6, X. Karasiewicz Wolsztyn II 3.

Wkładki sodalicyj związkowych (po 5 gr. od **każdego** członka **miesięcznie**, podano **w groszach**): Białystok II 60, Bielsko 205, Bochnia 605, Brześć n/Bug. 250, Brzozów 220, Chełmno 850, Chojnice 600, Dębica, 795, Dzisna 110, Gdańsk 150, Grodno III 250, Grudziądz 700 Janów lub. 1500, Jaworów 390, Kalisz II 495, Kępno 385, Kielce I 1250, II 400, III 400, IV 450, Kościerzyna I 330, II 345, Kraków I 490, II 630, III 1225, VI 300, IX 1000, Krotoszyn II 1220, Leżajsk 1220, Lublin I 1000, II 940, Lwów V 250, Łask 500, Łomża III 370, Łódź III 1000, Łuck 200, Myślenice 255, Nakło 680, Nieśwież 150, Ostrów Poz. 325, Piotrków I 175, Poznań I 990 II 190, IV, 1875, V 320, Pszczyna 700, Radom V 725, Rudnik n/S. 376, Rzeszów II 215, Sambor I 630, Siedlce II 125, III 400, Skarżysko 100, Słonim II 900, Stryj I 260, Szamotuły 370, Śrem 180, Świecie 170, Tarnowskie Góry I 305, Tarnów II 810, IV 200, Tczew 285, Toruń, 900, Trzemeszno 400, Warszawa I 223, V 700, Wąbrzeźno 340, Wejherowo I 450, Wolsztyn I 210, II 250, Zakopane 250, Zduńska Wola 740. **Razem sodalicyj 72.**

Na czerwiec.

Ważne dla Kółek Eucharystycznych i wszystkich Sodalisów, czcicieli Najśw. Sakramentu.

X. Józef Winkowski.

Przed tak wielkim Sakramentem...

Rozważania adoracyjne dla sodalisów na pierwszy piątek miesiąca. Str. 135 (format kieszonkowy).

Do nabycia w Składnicy Związku w Zakopanem. Cena: broszurowane 80 groszy, oprawne w płótno 1·70 zł., w księgarniach 1·20 i 1·95 zł.

„Rozważań jest 14; Krótkie one, proste i przystępne, ale jakże bogate w święte myśli i gorące uczucia! Każde ma swoją przewodnią nić, która się snuje przez całe rozmyślanie... Przeznaczone są dla młodzieży, ale z dużym pożytkiem i pociechą duchową mogą ich używać i starsi" („*Sodalis Marianus*", nr. 3, marzec 1929).

„Książeczkę — każdy moderator sodalicji i każdy kapłan zajmujący się młodzieżą szkolną powita niechybnie z wielką radością... Rozmyślania tchną tak żywą wiarą i gorącą miłością Boga i przemawiają tak ujmująco do duszy młodzieńczej, że każdy troskliwy duszpasterz z prawdziwem zadowoleniem włoży je do rąk młodzieńczych.
(„*Królowa Apostołów*", nr. 3. marzec 1929).

Już wyszedł z druku potężny hymn:

„My chcemy Boga"

nuty na 1 głos i tekst 7 zwrotek. Cena tylko 15 gr. za egzemplarz.

Dawno oczekiwane, zupełnie nowe

barwne dyplomy z M. B. Częstochowską

wykonane całkowicie w kraju, już są do nabycia. Cena 50 gr. za egz.

Polecamy na rok szk. 1930/31

KSIĘGĘ PODRĘCZNĄ

dla XX. Moderatorów i Konsult sodalicyj W CZERWCU.

Cena oprawnych egzemplarzy zniżona

Nasz chór — nuty — pieśni sodalicyjne.

Czcionkami drukarni „POLONIA" Jana Trybuły w Zakopanem, Rynek.

SKŁADNICA ZWIĄZKU

przy Administracji miesięcznika «Pod znakiem Marji»

poleca następujące wydawnictwa:

Dla XX. Moderatorów i XX. Prefektów:

Ks. Józef Winkowski: **Egzorty do uczniów szkół średnich tom I.** Wydanie II. Obejmuje kompletny rocznik egzort na wszystkie niedziele i święta roku szk. Str. XVI+356 Cena 8·50 zł.
Tom II i III zupełnie wyczerpany.
— **Prakt. podręcznik duszpasterstwa w szkole.** Str. 219. Cena 6 zł.
Ks. Teofil Bzowski: **Szkolna Sodalicja Marjańska.** Str. 19. Cena 15 gr.
„Nasza korespondencja“ dla XX. Moder. Nr. 5 z r. 1928, cena 40 gr.

Dla XX. Moderatorów i Sodalisów:

Fr. Kabe: **Ścieżki młodości sławnych mężów.** 2 tomy. Cena 8 zł.
Ks. Jan Rostworowski T. J.: **Przewodnik Sodalicyj Marjańskich.** Wyczerpujący podręcznik sodalicyjny. Str. 386. Cena brosz. 2 zł 50 gr., oprawny w płótno 4 zł.
Ks. Józef Winkowski: **Księga podręczna** dla XX. Moderatorów i Konsult sodalicyj. Cena dla naszych sodalicyj związkowych 4·50 zł dla innych 5·— zł silnie oprawna 5·50 i 6·— zł.
— **Przed tak wielkim Sakramentem** adoracje dla młodzieży. Cena brosz. 80 gr. opr. 1·70 zł.
— **Rekolekcje zamknięte.** Cena 60 gr. (na wyczerpaniu).
— **Patron braterstwa młodej Polski** św. Stan. K. Cena 50 gr.
Naczelne zagadnienia sodalicji młodzieży w chwili obecnej. Cena 40 gr.
Sodalicja marjańska a przyszli nauczyciele. Cena 40 gr.
Ks. Doyle: **Czy będę księdzem?** Znakomita rzecz o istocie powołania kapłańskiego. Cena 20 gr.
Ks. Piotr Skarga: **Św. Stanisław Kostka.** Cena 30 gr.
Ks. T. Bzowski: **Bł. Andrzej Bobola.** Cena 50 gr.
Wł. Godziszewski: **Dla Polski** (krucjata modlitwy za Ojczyznę) cena 45 gr.
Ustawy Sodalicji marj. uczn. szkół średn. w Polsce, napisał Ks. Winkowski. Zawierają także wykaz odpustów sodalicyjnych, porządek nabożeństwa sodal. regulamin wyborów i ceremonjał przyjęcia. Wydanie IV—VI 12—22.000. Cena brosz. 30 gr., opraw. 65 gr., w płótno 1·— zł.
Ustawa Związku niezbędna dla każdego członka Konsulty. Cena 30 gr.
Kalendarzyk sodalicyjny na rok 1929/30. Cena 25 gr. (na wyczerpaniu).
Medale sodalicyjne z M. B. Częstochowską i św. St. Kostką. Ceny: aluminjowe 25 gr. za sztukę; imit. srebra oksydowanego, prześliczne, wysoce artystyczne wykonanie: 1·— zł. za sztukę; prawdziwe srebrne: 5·50 zł. za sztukę; Własny nakład Związku. Medal Sodalicyjny jest drogą pamiątką na całe życie.
Dyplomy z obrazkiem M. B. Częstochowskiej. Cena na papierze 20, na kartonie 25 gr. Nowe dyplomy **barwne** na kartonie kredowym. Cena 50 gr.
Dyplomiki dla kandydatów. Cena 5 gr.
Odznaki tylko dla rzeczywistych sodalisów sod. związkowych (srebrny monogram S. M.). Cena 2.50 zł. Na prywatne zamówienia nie wysyłamy.
Hymn Związku. Tekst i nuty na fortepjan. Nowa melodja! Nowe wydanie. Cena 20 gr.
Przysięga Sodalicji, muz. F. Nowowiejskiego. Cena 30 gr.
„My chcemy Boga“ — hymn Związków Katol. Cena 15 gr.
List polecający sodalisów maturzystów do sodalicji akademickiej. Cena 10 gr.
Karty pocztowe dla maturzystów. Sztuka 5 gr.
Tekst hymnu Związku. Cena 5 gr.
Karty pocztowe o wakac. Komunji św. Sztuka 3 gr.
Deklaracja niepalenia tytoniu. Sztuka 3 gr.

Wysyłamy w każdej ilości na zamówienie, doliczając koszta opakowania i przesyłki. Dochód ze sprzedaży na cele Związku.

POPIERAJCIE WSZĘDZIE MIESIĘCZNIK I JEDNAJCIE ABONENTÓW!